Nr. 95. We Lwowie. Środa dnia 26. Kwietnia 1876 **Rok XV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
Prus i Rzeszy niemieckiej . . . po 7 złr. 50 cent.
Francji . . . . . .
Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księt. Naddn.
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar." przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Correfour de la Croix. Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 26. kwietnia.

(**Stan rokowań austro-węgierskich po ostatniej konferencji z d. 20. b. m. — Sprawa wschodnia; telegram stambulski i pogłoski o okupacji Bośnii; zjazd koburgski. — Proces grecki. — Z Hiszpanii. — Wiec niemiecko-polski w Pszczewie w Poznańskiem. — Wybory delegatów. — Wiadomości z zaboru moskiewskiego.**)

W sprawie rokowań austro-węgierskich doniosła *Nowa Presse*, że oba gabinety umówiły się, co do kwoty (na wydatki wspólne), iż nie będą na nowo rozbierane podstawy obliczenia, tylko przyjmie się na nowo stosunek dotychczasowy 70:30, i że myśl tę przeprowadzać będą w sejmie węgierskim i Radzie państwa. Otóż *Pester Lloyd* oświadcza, że była chwila, w której gabinet węgierski na to przystawał, ale pod warunkiem, że co do sprawy konsumcyjnej, porozumienie dójdzie do skutku, gdy jednak ten warunek się nie ziścił, więc i cały ten projekt upadł. Wiemy też z *Nowej Pressy*, że rząd przedlitawski wnosił, aby ugoda co do kwoty i co do związku handlowo-cłowego nie co 10, ale co 25 była odnawianą; *Pester Lloyd* donosi, że rząd węgierski stanowczo się temu wnioskowi oparł, i już o tem więcej nie mówiono.

O wspólnej konferencji ministrów przedlitawskich i węgierskich z d. 20. b. m., pod przewodnictwem Andrassego odbytej, donosi *Pester Lloyd*: „Ministrowie przedlitawscy obstawali absolutnie przy swojem wzbranianiu się poczynienia jakichkolwiek ustępstw w sprawie konsumcyjnej. Przyznawali, że pod względem cyfrowym, są Węgrzy przy obecnej manipulacji pokrzywdzeni; ale dodali, że stan ten służył za podstawę przy obliczaniu kwoty w r. 1867 i że ze zmianą w sprawie konsumcyjnej musi nastąpić także zmiana co do kwoty. Na to ministrowie węgierscy odpowiadali, iż z wywodów kolegów przedlitawskich tylko tyle wynika, że zmiana w sprawie konsumcyjnej nie może wejść w życie dopóty, dopóki nie upłynie czas, na który obecna kwota obowiązuje; ale wcale nie wynika, iżby już teraz co do sprawy konsumcyjnej porozumieć się niemożna. Ministrowie węgierscy nie są przeciwni temu, aby co do kwoty jeszcze przed upływem tego terminu, n. p. w lecie r. b. rokowania rozpoczęto, ale stanowczo muszą wystąpić przeciw wszelkiemu zmotaniu sprawy konsumcyjnej z kwotową. To był jedyny punkt ważny, względem którego żadne zgoła porozumienie i na tej konferencji nie doszło do skutku.

„W sprawie bankowej wnosili ministrowie przedlitawscy, aby to samo towarzystwo założyło bank przedlitawski i bank węgierski, pod osobnemi, samoistnemi dyrekcjami, ale ze wspólnemi biletami bankowemi; emisja biletów dla Węgier stosowałaby się do części zapasu metalowego jakaby na Węgry przypadła. Jeżeli rząd węgierski na ten projekt przystanie, to Przedlitawia udzieli przywilej bankowy tylko takiemu towarzystwu, któreby na umówione przez oba rządy warunki przystało. (Przywilej banku nar. upływa z końcem roku przyszłego; w Węgrzech bank ten jest tylko tolerowany.) Na to odparł Tisza, że wniosek ten bardzo odbiega od dotychczasowych żądań węgierskich, nie może więc na razie wypowiedzieć swego zdania o nim; musi się wprzódy naradzić ze swojem stronnictwem, i na podstawie tej narady przedstawi w poniedziałek lub wtorek koronie uchwałę gabinetu węgierskiego."

Stan obecny całej sprawy, jak go Tisza na sobotniem zebraniu przywódzców większości węgierskiej, a następnie w niedzielę na zebraniu klubu przedstawił, ma być według *Pester Lloyda*, który się zarazem odwołuje do powyższego doniesienia, następujący:

„Co do taryfy cłowej, wszelkie znaczne trudności są usunięte i porozumienie zapewnione; rozchodzi się jeszcze tylko o dwie pozycje taryfowe. Przyjęto niejakie podwyższenie ceł od wyrobów przemysłu tkackiego; wszelako ministrowie węgierscy wywalczyli pomyślne stosunkowo cła od tych gatunków ordynarnych, które Węgry przeważnie konsumują (a w których przemysł austrjacki — jak wiemy z oświadczeń rzeczoznawców węgierskich w Wiedniu, z zagranicznym konkurować nie może, i które prawie wyłącznie bywają sprowadzane z zagranicy). Nadto przystał rząd przedlitawski na zmianę cła od niektórych wyrobów, które są bardzo ważnemi dla Węgier, w taki sposób, że wyroby węgierskie będą miały zabezpieczony odbyt w Austrji. Zresztą zgodzono się na pewne cła finansowe, które tak Austrji jak Węgrom nie bardzo będą miłemi, ale przyniosą skarbowi około 10 mil. złr., z którychby trzy mil. złr. Węgrom przypadło.

„Co do restytucji podatkowej (od wyrobów austro-węgierskich przy wyprowadzaniu za granicę) są główne trudności także usunięte. Ponieważ zupełnie zbywa na kluczu do obliczenia tej sumy, o którą przy obecnej manipulacji Węgry co roku bywają krzywdzone, więc tak z austrjackiej jak z węgierskiej strony próbowano różnych kluczów, zkąd wynikły dość znaczne różnice, ale z pewnością dojdzie się do jakiejś sumy pośredniczącej, skoro rząd austrjacki przyznał w zasadzie, że Węgry ponoszą krzywdę, którą wynagrodzić należy. (Obecnie zwraca podatek od wyrobu austrjackiego lub węgierskiego, za granicę wyprowadzanego, skarb nie tej połowy państwa, w której podatek opłacono, ale tej, przez której granicę wyrób się wywozi.)

„Właściwym szkopułem co do Związku handlowo cłowego, jest sprawa konsumcyjna, bo jest to kwestja nietylko pieniężna, ale i zasadnicza (aby podatek konsumcyjny był tam opłacany, gdzie się wyrób konsumuje), jak jużeśmy donieśli (Ob. pow. o konferencji z dnia 20. bm.). Zdaje się nawet, że wszelkie porozumienie w tym względzie z góry uznane jest za niemożliwe, i odnośne rokowania zupełnie zerwano.

„Nie tak ostre, ale zawsze jeszcze znaczne są różnice co do sprawy bankowej. Zdaje się, że co do niej, toczą się równolegle dwojakie rokowania; tj. że rząd węgierski z jednej strony układa się z c. k. bankiem narodowym, z drugiej zaś rządem z przedlitawskim. Bardzo być może, że między obiema partjami, wobec których stoi rząd węgierski, zachodzi jakieś potajemne porozumienie, i że jedna partja dlatego tak szorstkie, negacyjne stanowisko zajmuje, aby uprzejmość dla Węgier drugiej partji jako wielki sukces ogłaszać można. O ile do dzisiaj wiadomo, bezpośrednie porozumienie z bankiem narodowym musimy uważać za wręcz niemożebne; być jednak może, iż oba rządy się porozumieją, a wtedy bank narodowy, ulegając czy to istotnemu, czy też pozornemu naciskowi rządu przedlitawskiego — cały umówiony projekt przyjmie. Wniosek rządu przedlitawskiego podaliśmy już (ob. pow. o konferencji) w ogólnym zarysie. Jak się ma rozumieć owę osobną emisję biletów bankowych dla Węgier w stosunku części zapasu metalowego, jaka na Węgry spadnie — na to niemamy jeszcze wyjaśnień; ale to, co słychać, brzmi nie bardzo pomyślnie, i Węgry, przy najgorętszej nawet skłonności do ustępstw, przyjąć tego nie mogą. Zresztą, rzecz to jeszcze nie skończona."

Według *Pressy*, rząd przedlitawski ma przywódzcom większości Rady państwa przedstawić stan rokowań z Węgrami dopiero z początkiem maja, a więc przed zebraniem się delegacyj wspólnych. Za wiadomość tę jednak nie ręczy.

Niewiadomo, jak dalece dokładnym jest wczorajszy telegram konstantynopolski o nadziei w. wezyra co do zawarcia nowego rozejmu dla uporządkowania i wprowadzenia w życie reform. Telegram nic nie wspomina, z czyjej by inicjatywy wyszła myśl tego nowego rozejmu. W Peszcie mówiono, że poseł austrjacki w Stambule, hr. Zichy, miał wnieść do Dywanu notę, komentującą znane memorandum suttoryńskie powstańców, zalecając przyjęcie wyrażonych tam żądań, czy w całości lub częściowo — także niewiadomo. Być więc może, że w. wezyr mówiąc o rozejmie, miał na myśli ową notę hr. Zichy. Ciekawy byłby to widok, gdyby Porta i tym razem przyjęła propozycje austrjackie; jakby wówczas zachowali się powstańcy? Czy stawialiby nowe żądania. Może wobec tej ewentualności niektóre pisma austrjackie jakby grożąc, podnoszą wyrzeczone nawiasowo domniemanie (*Norddt. Allg. Ztg.* iż mogłoby przyjść do okupacji Bośnii przez wojska austrjackie. Zawsze jednak organ kanclerza niemieckiego, mówiąc o tem, dodaje, iż okupacja mogłaby nastąpić tylko w skutek porozumienia się mocarstw.

Cesarz Wilhelm widział się w Koburgu z królową Wiktorją. Ofiarowanie ze strony Niemiec pośrednictwa między Anglią i Moskwą w sprawach azjatyckich i jako nagroda — żądanie przymierza angielskiego dla Niemiec — to miało być przedmiotem rozmów między zwierzchnikami obu państw. Czy i w jakim stopniu osiągnięto ten zamiar, i czy nadto królowa Wiktorja nie miała innych spraw do załatwienia — jak na dziś niewiadomo. Przyczem z Paryża donoszą, iż królowa podczas kilkunastu-minutowej rozmowy z Mac-Mahonem, który ją witał na dworcu w La Villette, zakomunikowała prezydentowi rzeczypospolitej francuzkiej, iż cesarz Wilhelm jest pewnym, że pokój europejski nie jest zagrożonym.

Podług źródeł czarnogórskich, Turcy mieli stracić w znanej wyprawie Mukhtara baszy do Niksicza 1.800 ludzi, a powstańcy 200.

W Bagdadzie umarło na dżumę od d. 9. do 15. kwietnia 267 osób.

Prezes gabinetu greckiego wydał z powodu wyjazdu rodziny królewskiej uspakajający okólnik do prefektów.

Messager d'Athènes (dziennik, założony przez Bronisława Wołowskiego) podaje dokładne szczegóły o wyroku, zapadłym w wyższym sądzie na ministrów i arcybiskupów, obwinionych o korrupcję i simonię. Ministrowie skazani są na więzienie i zwrot pobranych pieniędzy, a biskupi na zapłacenie wysokiej grzywny. Dzienniki ateńskie zastanawiają się teraz nad tem, co synod pocznie z duchownymi, skazanymi przez sąd, i czy państwo będzie nadal uznawać w skazanych indywiduach godność biskupią.

Ziemie baskie i Nawarra grożą oderwaniem się od Hiszpanii i wezwaniem opieki obcej w razie, jeśli ich *fueros* nie zostaną uznane.

Donoszą z Madrytu d. 22. bm: Minister skarbu Salaverria przedłożył kortezom sprawozdanie o stanie finansów. które mówi w ogóle: Rzeczą bezwzględnie niepodobną jest płacić bezwłocznie procenta od długu publicznego. Aby dlatego nietykalnego długu użyć wszystkich zasobów państwa, jakiemi można rozporządzać, wypadnie nietylko utrzymać nadal nadzwyczajne podatki wojenne, ale nadto podnieść podatek teritorjalny o 2 prct, a konsumcyjny o ćwierć prct., i powiększyć dochód od tytoniu. Prócz tego, odciągniętych będzie 25 prct., od płacy urzędników, oraz z dochodów duchowieństwa. Pomimo tego można rozpocząć dopiero dnia 1. stycznia 1877 wypłatę wierzycielom ofiarowanych procentów. Kapitał nie dozna żadnego uszczerbku, jeśli wierzyciele gotowi będą do przyjęcia wynagrodzenia umówionego. Aby przysposobić na następne lata środki zapewniające pełnienie zobowiązań państwa, rząd domagać się będzie od kortezów rozciągłego pełnomocnictwa, w celu powszechnej reformy podatkowej. Z bankiem hiszpańskim i z bankiem [illegible] zawarte zostaną [illegible] o [illegible] drogów [illegible]. Pierwszy z tych banków pobierać będzie przez 12 lat podatki, teryterjalny i przemysłowy, a drugi cła. Pewne podatki będą dla skarbu zastrzeżone i na ich podstawie wypuszczone zostaną obligacje na 6 prct., które spłacone będą w 12 latach przez losowanie półroczne. Stosownie do dawniejszych postanowień, wierzyciele długu ukonsolidowanego krajowego i zagranicznego na 3 prct. tudzież innych długów państwa, począwszy od 1. stycznia 1877 pobierać będą ½ procentu im należnego. Na umorzenie użyje się od 1. stycznia 1879 począwszy, 25 milionów pesetas (franków), a zwolna kwota ta powiększaną będzie z pomocą procentów od kapitałów, już wówczas umorzonych, i części kwot rocznych bonów skarbowych w miarę ich umarzania, oraz wpływów gotówką otrzymywanych ze sprzedaży bonów skarbowych i innych źródeł ewentualnych. Procenta będą całkowicie spłacone, jeśli kapitał w skutku umorzenia zmaleje się do tyla, iż wystarczy 180 milionów pesetas rocznie na opłacanie procentów. Poczem część funduszu amortyzacyjnego będzie oznaczoną dla użycia jej na ciągłe umarzanie kapitału dłużnego. Junta, złożona z ministra skarbu, gubernatora banku hiszpańskiego i innych urzędników, oraz z deputowanych, czuwać będzie nad zabezpieczeniem pieniędzy, potrzebnych dla opłaty procentów i umorzenia, iżby stało się zadosyć przyjętym zobowiązaniom.

Do Pszczewa został zwołany wiec na dzień 18. bm. Zgromadziło się przeszło tysiąc Polaków i Niemców. Przemawiano w obydwóch językach. Podnosimy tu dwie uchwały, za któremi zarówno Polacy jak i Niemcy głosowali. Uchwały te są następujące:

1) Zebrani na wiecu w Pszczewie oświadczają, iż się poczuwają do obrony poręczanej przez rząd po zaborze kraju, narodowości mieszkańcom ks. Poznańskiego i to mianowicie przez sumienne a gorliwe wykonywanie prawa wyborczego;

2) Iż podzielają zupełnie zapatrywania swych posłów Polaków co do rządowych projektów, dotyczących języka polskiego, i wyrażają im swą wdzięczność i podziękowanie za ich dzielne mowy.

W Poznańskiem obecnie zajmują się bardzo czynnie wyborami delegatów na walne zebranie do Poznania, celem uchwalenia nowego projektu regulaminu wyborczego.

Z zaboru moskiewskiego dochodzą nas dwie senzacyjne wiadomości. Jedną przynosi wiedeński *Tagblatt*. W telegramie z Warszawy z dnia 22. bm. donosi, że jenerał-gubernator Kongresówki, Kotzebue, podał się do dymisji, ponieważ petersburgskie ministerstwo odrzuciło jego przedstawienie, w którem żądał, ażeby w każdem mieście gubernialnem pozostawiono jednego sędziego, któryby mówił po polsku. Drugą wiadomość otrzymujemy bezpośrednio, a głosi ona, że car kazał wykupy (indemnizacje) z konfiskowanych dóbr w prowincjach litewsko-ruskich wydać dawnym właścicielom lub ich sukcesorom.

Sprawozdania sejmowe.

Dalszy ciąg dwudziestego piątego posiedzenia d. 24. kwietnia.

Uzupełniamy najprzód sprawozdanie z posiedzenia porannego, podając dalszy ciąg dyskusji nad budżetem.

Po ukończeniu dyskusji ogólnej nad rubryką X. (drogi) i przyjęcia pozycji pierwszej, koszta zarządu, w kwocie 92.334 złr. do pozycji drugiej, opartej na uchwałach z lat poprzednich, obejmującej 400.000 złr. na nowe budowy i rekonstrukcje dróg, wnosi p. Erazm Wolański rezolucję, polecającą, aby Wydział w latach następnych podzielił tę pozycję w preliminarzu na dwie, i wykazał, ile z tej sumy na budowy, a ile na rekonstrukcje iść ma.

Poseł hr. Golejewski wykazuje, że ta rezolucja jest niemożebną, bo dąży do tego, aby sejm co rok wyznaczał, ile na budowy nowe, a ile na rekonstrukcje iść ma, sprzeciwia się więc uchwale, która to wszystko oddala Wydziałowi krajowemu do rozporządzenia, i doprowadziłaby do zmieniania w sejmie planów, które na mocy uchwały Wydział ułożył sobie na dłuższe lata.

Poseł Wł. hr. Badeni dowodzi, że rezolucja p. Wolańskiego jest albo zbyteczną, albo szkodliwą. Zbyteczna jest, jeżeli tworząc dwie nowe rubryki, dozwala między niemi *virement*, bo w takim razie tyle pójdzie na nowe, a tyle na rekonstrukcje, ile Wydział za możebne uzna, a szkodliwą, jeżeli dąży do niedozwolenia na *virement*, bo wtedy Wydział mógłby zostawać w niemożności technicznej budowania jakiej drogi, a nie mógłby tych pieniędzy użyć na rekonstrukcję innej, czyli byłby zmuszony nic nie robić.

Poseł Antoniewicz chce wznowić odrzuconą już poprzednio rezolucję p. Wolańskiego w łagodniejszej formie, to jest w formie polecenia Wydziałowi, ażeby zbadał, czy i w naszym kraju nie dałoby się tak jak w innych utworzyć dwóch tylko kategoryj dróg, i zdał o tem sprawę na przyszłej sesji.

Marszałek zwraca uwagę mowcy, że to nie jest w związku z traktowaną pozycją budżetu.

Poseł hr. Męciński przypomina, że dopiero rok obowiązuje uchwała sejmu, wyznaczająca stale 500.000 na drogi i ich rekonstrukcje, że rozum każe trzymać się raz obranego kierunku postępowania, a nie zmieniać uchwał co chwila.

Poseł ks. Zakliński nie sądzi, żeby rezolucja p. Antoniewicza nie była w związku z przedmiotem.

Po odpowiedzi sprawozdawcy, ponieważ pozycja uchwalona nie wymaga głosowania, przystąpiono do następnej, obejmującej na utrzymanie dróg krajowych sumę 363.000 złr.

Poseł Gniewosz stawia wniosek, ażeby tę pozycję podzielił, pozostawiając w niej złr. 300.000, resztujących zaś 63.000 chce użyć na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych.

Poseł Gross, uznając dobre chęci posła Gniewosza, aby na zasiłki dać jak najwięcej, zwraca uwagę, że z tych 363.000 nic ująć nie można, gdyż jest zastosowaną jak najściślej do potrzeb; ujmując z niej tak znaczną sumę, należałoby dodać chyba rezolucję: „upoważnia się Wydział krajowy do utrzymania dróg w najgorszym stanie."

Notatki lwowskie.

(**Kwestja dzinry w zastosowaniu do komina i do armaty. — Ta sama kwestja w zastosowaniu do tuby albo trąby i do p. Antoniewicza. — Instrument do którego podobnem jest stronnictwo przyjaciół politycznych z lewej strony. — Naturalny głos jednej piszczałki w tym instrumencie. — Miejsce w operetce dla właściciela tego głosu. — Rządca szpitala i pewien Wysoki urzędnik. — Rzecz o kagańcach i jeszcze raz o p. Antoniewiczu. — Opera polska i sejm który sam na siebie krytykę uchwala.**)

Głównym przedmiotem zajęcia, jeżeli nie w Europie to przynajmniej w naszej mizernej Galicji była w tych czasach dziura, a trzeba przyznać p. Kornelowi Krzeczunowiczowi tę zasługę, że to jemu, nie zaś komukolwiek innemu udało się tak przedziurawić, jeżeli nie Europę, to przynajmniej naszą Galicję. Chodziło p. Krzeczunowiczowi o to, co jest właściwie kominem czy dziurą; czy mur, który tę dziurę obejmuje, a ponieważ w tej kwestji mniej więcej wszystko zależy od gustu, więc p. Krzeczunowicz oświadczył się za dziurą, a inni oświadczyli się za murem, bo im tak kazała fantazja.

To było przyczyną, że o dziurze wiele rozprawiano w tych dniach i w sejmie krajowym królestw Galicji i Lodomerji z Wielkiem księztwem Krakowskiem, i w dziennikarstwie tychże królestw z temże księztwem. To jest także przyczyną, że obecnie postanowiliśmy fakt tej arcyważnej polemiki zanotować w naszych notatkach.

Nie będziemy jednakże dotykali tej strony kwestji, która już była poruszoną, ale zastanowimy się nad inną. Oprócz kominów i armat, które, jak wiadomo, składają się z dziury i obejmującej ją powłoki, znajdują się jeszcze inne na tym świecie przedmioty, składające się z tych samych zasadniczych pierwiastków. Do takich przedmiotów należy n. p. pan Antoniewicz, poseł drohobycki, wielki kontrolor i namiętny krytyk Wydziału krajowego. Jest on tubą *vel* trąbą, która zawsze na Wydział krajowy dmie, a tuba *vel* trąba także składa się zawsze z pewnej metalicznej powłoki i z dziury, w którą ktoś dmie. Idzie więc i w tej kwestji o to, co jest właściwie w p. Antononiewiczu, pośle drohobyckim, ową metaliczną powłokę, a co jest dziurą, jest to zatem sprawa zupełnie podobna do sprawy kominowej p. Krzeczunowicza, ale skomplikowana tem, że trąba nie wydaje głosu, dopóki ktoś w nią dąć nie zacznie, należy więc zbadać oprócz dwóch powyższych okoliczności jeszcze trzecią, a mianowicie kto jest ten, co w p. Antoniewicza dmie, czyli, mówiąc językiem moskiewskim, dla szanownego posła drohobyckiego zapewne nie niezrozumiałym, kto go tym razem „nadął", to jest wyprowadził w pole, albo wyrażając się jeszcze delikatniej tymże językiem, w „duraki."

Że szanowny poseł drohobycki p. Antoniewicz składa się z dziury *vulgo* próżni, która reprezentuje jego inteligencję, i z metalicznej powłoki, zrobionej ze szlachetnego kruszcu, mającego tę samą próbę co moskiewskie ruble, a reprezentującej jego tendencje, o tem bardzo dawno było wiadomo, niepotrzebnie zatem wolał p. Antoniewicz, poseł drohobycki, popisywał się w sejmie w sobotę z nieumiejętnością najprostszych zasad buchalterji; nikt go o brak tej umiejętności nie posądzał. Owszem indywiduum, któremu się zdaje, że przez wpisanie do preliminarza większej sumy, niż spodziewany dochód wynosi, osiągnie się oszczędność, prędzej może być pomówione o to, że jest samo ofiarą zbytecznej oszczędności matki Natury na klepki do jego mózgowia. Niepotrzebnie również p. Antoniewicz, poseł drohobycki, uśmiechaniem i kiwaniem głowy starał się okazać, że go nic nie obchodzą wytykane mu kłamstwa i tendencyjne przekręcania, bo nikt nie wątpił o jego metalicznej powłoce. Dwie zatem pierwsze kwestje są mniej więcej objęte, i w analizie tej sprawy wchodzić w ich rozbiór nie potrzebujemy. Ale trzecia kwestja jest w daleko wyższym stopniu ciekawa.

Pospolitem jest przekonanie, że każdy przemawiający czy w sejmie czy w *Słowie* przyjaciel polityczny z lewej strony, jest tubą *vel* trąbą, wygłaszającą to co uchwalonem zostało przez innych jego przyjaciół politycznych z drugiej zaś strony, że całe stronnictwo przyjaciół politycznych z lewej strony Izby jest samo tubą *vel* trąbą, w którą dmie Petersburg, czyli że całe to stronnictwo jest instrumentem o tylu piszczałkach ile w swem gronie liczy głów, a Petersburg odkrył tylko, że jest w tym instrumencie otwór, zwany w języku północnym „Karman", w który dosyć jest tchu wypuścić, żeby pojedyncze lub wszystkie piszczałki zaczęły wydawać głosy. Być może, że to przekonanie prawdziwe, tymczasem przecież zadęcie nie pochodziło aż z tak daleka. Ktoś chciał się oczywiście przysłużyć Wydziałowi krajowemu, nastręczając mu sposobność do łatwego zwycięstwa i zaczął w trąbę, zwaną panem Antoniewiczem, dąć zupełnie odrębnie od wszystkich innych trąb, które z nim są zwykle połączone w jeden instrument, a że w takim razie pojedyncza piszczałka wydaje swój głos naturalny, przez naginanie się do harmonii z innemi głosami tegoż instrumentu nie modyfikowany, więc poznać było można po tym głosie, że p. Antoniewicz w szeregu swoich przyjaciół politycznych odgrywa taką rolę, jaką w operetce „Indigo" gra pewien artysta, obficiej niż inni nogami uposażony od natury.

Przyznać należy że cały atak sobotni obmyślany był bardzo zręcznie nie ze strony p. Antoniewicza, rozumie się, bo zręczność i p. Antoniewicz, są to dwa wzajem wykluczające się pojęcia, ale ze strony tego kto p. Antoniewiczowi podsunął ów dokument, z którego czerpał on swoje przeciw Wydziałowi zarzuty. Była to jak wiadomo skarga przeciwko rządcy szpitala krajowego, ale znalazłszy taką skargę w aktach Wydziału, p. Antoniewicz jako człowiek, z natury niezdolny do rozróżniania jednych przedmiotów od drugich, czego dowodzą jego poprawki, stawiane zawsze w niestosownych miejscach, musiał wziąć tę skargę za co innego i zaczął prawić, że to jest uchwała Wydziału, oraz gromić Wydział, że urzędnika, o którym sam wydawał najokropniejsze uchwały, nietylko trzyma na posadzie, ale nawet faworyzuje, bo mu przyznaje wikt, chociaż w ścisłem brzmieniu przepisów ten wikt mu się nie należy.

Rozumie się, że po strzeleniu takiego bąka przez p. Antoniewicza, miał Wydział krajowy łatwą sposobność do wytknięcia mu całej niedorzeczności jego ataków, nieodznaczających się niczem więcej oprócz tego tylko, że chcą być złośliwemi, a są tylko po prostu bezsensowne. Zmyto też głowę p. Antoniewiczowi jak się należy, wyjaśniając mu, że przytaczanie ustępów ze skargi, zaniesionej przeciw komuś i podawanie tych ustępów za wynik śledztwa, chociaż wynik śledztwa był inny i żadnego podejrzenia, żadnej plamy na oskarżonym nie zostawił, jest aktem do ostatniego stopnia bezczelności posuniętego antoniewiczostwa, i Wydział krajowy wyszedł cało z tej tysiącznej pierwszej borby z panem Antoniewiczem, to jest zupełnie tak samo jak z tysiąca poprzednich. Ale przy tem starciu ucierpiał ktoś inny, ucierpiał urzędnik przeciw któremu krzywdzące zarzuty zostały podniesione tam, gdzie ich szczegółowo odpierać nie było można, którego nazwisko i poczciwie zapracowana całem życiem dobra sława, były szarpane niepotrzebnie. W życzliwej dla tego urzędnika myśli niktby był tego nie uczynił, ubolewać więc należy, że dla jakichś prywatnych pobudek, ktoś mógł dostarczać materjału do scen podobnie gorszących i rozmyślnie je wywoływać. Ubolewać nad tem trzeba tembardziej, że o ile się zdaje, artystą, który zadął w Antoniewiczowską trąbę, był tym razem pewien wysoki urzędnik najwyższej w kraju władzy autonomicznej, lubiący się mięszać w nieswoje rzeczy, i który podobno niegdyś przyczynił się potrosze i do owej skargi niesłusznej i kłamliwej, i do owego śledztwa, którego wspomnienie dziś w sposób tak przewrotny nadużytem zostało.

Przechodząc do innych dorywczych spostrzeżeń, które w notatkach warte są zapisania, musimy tu podnieść sprawę kagańców przy których tak niefortunnie upiera się magistrat. Powiedział w sejmie hr. Golejewski, że byłby za wnioskiem p. Kowalskiego, że radzcy szkolni bezpłatnie urzędować powinni gdyby p. Kowalski zgodził się na rozciągnięcie tego wniosku także do konsyljarzów, to jest do siebie. Toż samo zastosować można i do kagańców. Bylibyśmy i my za niemi, gdyby je można nałożyć nietylko psom lecz i innym istotom kąsającym. Przykład rządcy szpitala lwowskiego dowodzi jednak, że kto nie zostanie pokąsanym przez psy, może zostać pokąsanym przez p. Antoniewicza, zaprowadzenie więc kagańców psich nie zabezpiecza obywateli od niczego i to jest jeden więcej powód, dla którego magistrat odstąpić powinien od zamiaru torturowania zwierząt niepotrzebnie.

Nadzwyczaj cicho przeszła w tym roku przez sejm sprawa teatru lwowskiego. Przedsiębiorcy zanosili petycie, jedną o wyższą subwencję, drugą o pożyczkę na budowę teatru letniego. Z petycyj tych jedna wyłączała drugą, jeżeli sejm da subwencję wyższą to przedsiębiorcy nie żądali pożyczki, jeżeli nie da, to prosili o pożyczkę, dawali więc sejmowi do wyboru: albo dajcie pieniędzy albo przynajmniej dajcie możność, żebyśmy ją sobie sami zyskali, pokrywając dochodami z widowisk letnich, urządzanych w odpowiedniej sali, nieunikniony przy dzisiejszych warunkach deficyt letnich miesięcy.

Sejm nie raczył się przyczynić do żadnego z tych wniosków i tym sposobem zakwestjonował byt opery polskiej we Lwowie. Sejm wprawdzie tak jak w latach zeszłych stawia przedsiębiorstwu warunek, żeby operę utrzymywało przynajmniej przez cztery miesiące, ale cała historja opery lwowskiej, która przecież komisji budżetowej znaną być musi, dowodzi stanowczo, że możebnem jest tylko utrzymywanie opery stałej, że opera sezonowa już dlatego, że tylko na pewną część roku zapewnia utrzymanie swoim członkom, musiałaby być stosunkowo znacznie droższą, albo też musiałaby być przypadkowo zbieraną, z czego się da, i nad wyraz lichą, przez cztery miesiące bowiem nie byłoby nawet czasu na wprowadzenie opery w jakiś tok stały, na zwalczenie trudności pierwszych początków, które w takim stanie rzeczy musiałyby się powtarzać co roku.

Nikt przecież dla najlepszej gaży czteromiesięcznej nie porzuci stałego miejsca, więc co roku inni artyści, będący na razie bez zajęcia, pojawialiby się na deskach sceny. O porządnem zorganizowaniu chorów, orkiestry przy operze sezonowej marzyć nawet nie można. Wszystko to razem dodane daje w sumie ten rezultat, że warunek, żeby opera trwała przynajmniej cztery miesiące, jest nonsensem, a że z drugiej strony sejm nie kładłby tego warunku, gdyby sam nie widział, ze subwencja na utrzymanie opery przez cały rok jest niedostateczna, lecz żądałby utrzymywania opery przez cały rok. Tym sposobem zestawiając razem kwotę subwencji, i dodany do niej warunek, sejm sam uchwala krytykę swojej uchwały. I dzieje się to stereotypowo już od lat kilku!...

Po odpowiedzi Wł. hr. Badeniego i sprawozdawcy, pozycję bez zmiany przyjęto.

Przy następnej pozycji: zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych 70.000 złr., poseł Erazm Wolański chce referować niektóre odnoszące się do niej petycje, i stawiać rezolucję, odnoszącą się do drogi ze Śniatyna do Kosowa i Kut.

Marszałek zwraca uwagę, że ta petycja została już załatwioną w komisji drogowej, i nie może być referowaną przy budżecie.

Poseł Gniewosz wnosi, ażeby tę pozycję podnieść do 100.000 złr., przeznaczając tę sumę na zasiłki dla dróg dojazdowych do główniejszych stacji kolei.

Poseł Skrzyński nie zgadza się z wnioskiem p. Gniewosza z powodu przeciążenia budżetu, i wyraża niezadowolenie ze sposobu udzielania zaliczek przez Wydział krajowy, ponieważ Wydział daje zasiłki tylko na budowę dróg, przechodzących przez większą liczbę gmin, a odmawia ich gminom pojedynczym, tudzież że drogi, na które daje zasiłki, przeprowadza niejako do wyższej kategorji, żądając, ażeby te, które nie były szutrowanemi, szutrowane itd.

Poseł Zyblikiewicz przemawia przeciw poprawce p. Gniewosza, która musiałaby za sobą pociągnąć podwyższenie dodatków do podatków.

Poseł Gross wykazuje p. Skrzyńskiemu, że postępowanie Wydziału krajowego w udzielaniu zasiłków jest prawidłowe.

Poseł Gniewosz nie sądzi, żeby z przyjęciem jego wniosku trzeba było podwyższać dodatki, skoro jest pozostałość kasowa, przeznaczona wprawdzie na gmach sejmowy, ale z której kwotę, potrzebną na zasiłki dla dróg, wziąć można.

Poseł hr. Męciński również wykazuje, że Wydział krajowy stosuje się ściśle do ustaw i inaczej postępować nie może.

P. Wł. hr. Badeni oświadcza, iż tak jak wniosek jest postawiony, musiałby głosować przeciw niemu, gdyż wynika z jego stylizacji, że można tylko na dojazdy do kolei dawać zaliczki. Co do udzielania zaliczek Wydział trzyma się ustawy, a za wskazówkę bierze uchwały Izby, która ile razy daje polecenie, aby na jakąś drogę udzielono zasiłek, czyni to zawsze na drogę, przechodzącą przez większą liczbę gmin, nie na drogi w obrębie jednej gminy zamknięte.

P. Gniewosz wyjaśnia, że z wniosku jego nie wynika, iż tylko dojazdy do kolei budować można.

Po przemówieniu sprawozdawcy poprawka p. Gniewosza upadła i przyjęto pozycję według wniosku komisji.

Uchwalono dalej bez rozpraw na budowę i utrzymanie domków mytniczych 2300 złr., wydatki zwyczajne w rubryce myt na drogach krajowych 2.000 złr. i na przerwy z powodu szkód elementarnych 2.000 złr.

W ogólnem zestawieniu budżet drogowy jest w tym roku mniejszy od zeszłego o 8.500 złr. i wynosi ogółem 1,031.834, z której to sumy 160.000 pokrywa się dochodem z myt, a reszta funduszem krajowym.

Sprawozdawca p. Jaworski zdaje następnie sprawę z dwóch petycji, odnoszących się do dróg.

Co do petycji Izby handlowej brodzkiej i Wydziału powiatowego skałackiego o subwencję na rekonstrukcję drogi powiatowej ze Smykowiec do Grzymałowa. Komisja wnosi przesłanie do Wydziału krajowego z poleceniem.

Wniosek ten bez rozpraw przyjęto.

Co do petycji Wydziału powiatowego Kolbuszowskiego o subwencję na budowę drogi z Głogowa do Kolbuszowy, komisja wnosi przejście do porządku dziennego.

W poparciu tej petycji zabiera głos p. Kobylarz i przemawia za poleceniem Wydziałowi krajowemu udzielenia subwencji w kwocie 9.000 złr.

P. Wł. hr. Badeni oświadcza, że Wydział krajowy nie myśli zaniedbywać tej drogi, ale wymagać musi przyczynienia się do kosztów i ścisłych rachunków.

Po odpowiedzi sprawozdawcy, wniosek przejścia do porządku dziennego przyjęto.

Z rubryki XI (dotacje dla zakładów krajowych) zdaje sprawę p. Hausner.

W dziale pierwszym (szpital główny we Lwowie) pp. Hoszard i Gniewosz stawiają poprawki, odnoszące się do jednego przedmiotu, ale odniesione przez wnioskodawców do różnych pozycji. Idzie im obu o stosowne umieszczenie w budżecie kwoty 600 złr. oszczędzanej przez nieobsadzanie posady siódmego sekundarjusza, którą znów komisja umieściła w inny sposób. Rzecz ta jest zbyt bagatelną, żebyśmy w niej mogli szczegółowo i obszernie zdawać sprawę. W dyskusji oprócz wnioskodawców brali udział pp. Antoniewicz, Serwatowski i sprawozdawca. P. Antoniewicz wmięszał się do niej tylko po to, ażeby zapytać sprawozdawcy, czy rządca szpitala głównego nie przekroczył lat przepisanych, gdy mu udzielano jego posadę. Sprawozdawca p. Hausner, ubolewając nad p. Antoniewiczem, że zawsze mówi albo o rzeczach, które z przedmiotem traktowanym nie są w związku, albo zwraca się z pytaniami, nie do tych osób, do których należy, poucza go, że lata życia urzędników nie stanowią rubryki preliminarza i komisja budżetowa nie może w nich robić żadnych zaoszczędzeń ani dawać żadnych wyjaśnień; zaś p. Serwatowski wyjaśnia p. Antoniewiczowi, że rządca szpitala był mianowanym po dwakroć na zajmowaną posadę i gdy był mianowany po raz pierwszy, nie przekroczył jeszcze lat przepisanych. Nadto na zarzut p. Hoszarda, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego powiedziane jest, że posada siódmego sekundarjusza nie jest obsadzona, a tymczasem okazuje się, że jest obsadzoną, p. Serwatowski wyjaśnił, że właściwie posada ta nie jest obsadzona, tylko fundusz na nią przeznaczony wchodzi w skład płacy dr. Szeparowicza, naczelnika oddziału chirurgicznego.

W skutek petycji pisarza Eustachego Jezierskiego przyznano mu dodatek osobisty 25 złr. do zrównania jego płacy, z tą jaką pobierał poprzednio, zaś nad takąż samą petycją p. Aleksandra Czajkowskiego, sejm przeszedł do porządku dziennego, ponieważ poprzednio pobierana przez niego płaca nie była stabilizowaną. Petycję prymarjusza dr. Chądzyńskiego o pięciolecie od r. 1872 odesłano Wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia, co jest łagodną formą przejścia do porządku dziennego.

W głosowaniu nad ogólną rubryką płac i emolumentów etatowych okazał się taki chaos z powodu poprawek przez pp. Hoszarda i Gniewosza postawionych, że sprawozdawca wniósł zawieszenie posiedzenia, w skutek czego marszałek odroczył posiedzenie do popołudnia o godzinę wcześniejszej niż zwykle.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się o godzinie 5.; komisarza rządowego zastępował p. Löbl, zaś przez znaczną część posiedzenia przewodniczył obradom wice-marszałek ks. biskup Stupnicki.

Po wyjaśnieniu sprawozdawcy, że w skutek przyjęcia poprawki p. Gniewosza odpadła— by kwota 600 złr. z płacy pobieranej przez dra Szeparowicza, naczelnika oddziału chirurgicznego, w skutek czego szpital byłby pozbawiony jednego z najpożyteczniejszych i najpożądańszych pracowników, przyjęto wniosek komisji a poprawka p. Gniewosza upadła.

Poseł Antoniewicz postanowił znowu wystąpić z jakimś przeciw Wydziałowi krajowemu zarzutem przy rubryce „oświetlenia". Zarzuca on że Wydział krajowy powierzył oświetlenie „jakiemuś kulturträgerowi" (brawo!) i kulturträger ten uciekł, zapytuje zatem czy Wydział krajowy jest zapewnionym o powrocie tego kulturträgera.

Poseł Serwatowski odpowiada, że to odnosi się do zupełnie innego przedmiotu i funduszu.

Poseł Antoniewicz nie jest tą odpowiedzią zadowolony i wyraża ciągły niepokój o tego kulturtregera.

Poseł Serwatowski wyjaśnia znowu, że fundusz krajowy jest w tym wypadku zabezpieczony od wszelkiej szkody.

Poseł Antoniewicz jeszcze i tego nie ma dosyć i ciągle swój niepokój objawia.

Poseł hr. Golejewski zwraca uwagę, że p. Serwatowski daje wymijające odpowiedzi, a tu przecież trzeba uspokoić p. Antoniewicza. Panu Antoniewiczowi nie idzie o to, czy fundusz krajowy czego nie stracił, tylko o to czy ten kulturtreger wróci. (Ogromna wesołość).

Poseł Czerkawski zwraca uwagę, że głosowano ciągle tylko nad temi pozycjami co do których komisja poczyniła uwagi w sprawozdaniu, inne zaś zostały pominięte, a nad wszystkiemi głosowanie odbywać się musi.

Sprawozdawca p. Hausner odpowiada, że i w latach dawniejszych tak samo układano sprawozdanie z budżetu szpitalnego, jak w roku bieżącym.

Na wniosek p. Hallera postanowiono głosować nad całemi budżetami szpitali lub oddziałów, odczytując jednak pojedyncze pozycje.

Tym sposobem rubryka XI. (dotacje dla zakładów krajowych) uchwalona bez żadnej zmiany według wniosku komisji w ogólnem zestawieniu przedstawia się jak następuje.

Szpital główny we Lwowie:
a) Oddział chorych 21.246 złr.
b) Oddział położnic 13.520 złr.
Zakład obłąkanych w Kulparkowie 110.980 zł.
Fundusz podrzutków we Lwowie 17.746 zł.
Szpital św. Łazarza w Krakowie 32.903 zł.
a) Oddział chorych 5480 złr.
b) Oddział położnic i podrzutków 27.423 zł.
Szpital św. Ducha w Krakowie 9857 złr.
a) Oddział syfilistyczny 4411 złr.
b) Oddział obłąkanych 5446 złr.
Suma wydatków rubryki XI. 206.252 złr.

Nadto przy dyskusji nad budżetem zakładu obłąkanych w Kulparkowie uchwalono przejść do porządku dziennego nad petycjami rządcy, pisarza, odźwiernego i woźnego, o przyznanie wiktu w dwóch porcjach i przyjęto następującą rezolucję:

1. Wzywa się Wydział krajowy, aby wprzód, zanim urządzi pod jakąkolwiek nazwą zakłady nowe dla pomieszczenia i leczenia obłąkanych, przedłożył sejmowi odpowiedni wniosek.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył Wys. sejmowi wnioski względem utrzymania lub zwinięcia filii zakładu obłąkanych w Żółkwi i w Przemyślu, a w razie ich utrzymania, względem uregulowania ich stosunku do zakładu głównego w Kulparkowie.

Rubrykę XII. (wydatki na szupaśnictwo) referowaną przez p. Jaworskiego, przyjęto bez dyskusji w kwocie 20.000 złr.

Z rubryki XIII. (wydatki rozmaite) zdaje sprawę p. Zyblikiewicz.

W rubryce tej, komisja stawia następujące wnioski:

Do rozporządzalności Wydziału krajowego 30.000 złr.

Na pokrycie skradzionych pieniędzy w Wydziale powiatowym w Jaśle 1863 złr.

Na koszta prowadzenia dalszej budowy zakładu obłąkanych w Kulparkowie 7500 zł.

Na dokończenie rekonstrukcji latryn w szpitalu lwowskim 5600 zł.

Zakładowi moralnie zaniedbanych chłopców pod nazwą zakładu św. Józefa w Krakowie, 1000 zł.

Komitetowi ks. unitów chełmskich, zasiłek 3000 zł.

Emilowi Partyckiemu redaktorowi *Gazety szkolnej* w języku ruskim na wydawanie rzeczonego pisma jako datek jednorazowy 500 zł.

Do rozporządzenia Rady szkolnej krajowej na wydawnictwo ruskich książek szkolnych dla szkół średnich 2000 złr.

Komitetowi opiekującemu się przytuliskiem dla małych opuszczonych dzieci we Lwowie, jednorazowy zasiłek 400 złr.

Oprócz trzech ostatnich pozycji wszystkie poprzednie polegają na zapadłych już uchwałach i nie podpadają pod głosowanie, mimo to p. Antoniewicz dla popisania się z oryginalnością wnosi, żeby kwotę przeznaczoną do rozporządzalności Wydziału krajowego zniżyć do 20.000 złr.

Sprawozdawca dr. Zyblikiewicz odpowiada, że należałoby w tym celu umieścić instrukcję dla Wydziału krajowego z r. 1866 przez sejm uchwaloną.

Poseł Antoniewicz upiera się przy swojem.

Poseł hr. Wodzicki poucza p. Antoniewicza po raz już nie wiemy który, od początku dyskusji nad budżetem, że zwyczajem jest parlamentarnym stawiać wnioski tam gdzie należy, więc przy budżecie instrukcji dla Wydziału krajowego zmieniać nie można. Jest to wniosek zupełnie samoistny, jak instrukcja będzie inna, to inna kwota będzie wstawianą, tymczasem zaś wstawić należy tę, jaką przypisuje obowiązująca instrukcja.

Po jeszcze jednej odpowiedzi p. Zyblikiewicza pozycja 30.000 złr. poddaną została zupełnie niepotrzebnie pod głosowanie i naturalnie przeszła, poczem zaczęto głosować nad dalszemi pozycjami polegającemi, na zapadłych już uchwałach, dopiero na skutek uwagi hr. Wodzickiego, że to jest przeciwnem regulaminowi i zwyczajom parlamentarnym, zaniechano tego.

Wszystkie dalsze wnioski przyjęto bez dyskusji.

W uzupełnieniu tego działu załatwiono odnoszące się do niego petycje. Spisu ich zupełnego podawać nie możemy, wspomniemy tylko, że obszerniejszą dyskusję wywołała petycja ks. Stojałowskiego o subwencję 600 złr., dla pism *Wieniec* i *Pszczółka* nad którą komisja wniosła przejście do porządku dziennego. Poseł Paweł Popiel wnosi odesłanie do Wydziału krajowego do uwzględnienia, p. Kobylarz wnosi przyznanie petycji 400 złr., poseł Gniewosz zauważył, że przy subwencjonowaniu pism Izba zawsze trzymała się zasady, że pisma takie musiał zawsze rozpoznawać naprzód Wydział krajowy, trzeba więc i tu przyjąć to samo; hr. Golejewski, jako poprawkę do wniosku p. Popiela wnosi, żeby odesłać do Wydziału krajowego do załatwienia, p. Pietruski oświadcza, że Wydział krajowy już zbadał te pisemka i wie, że są bardzo moralne i religijne, p. Kobylarz dodaje do tego, że nietylko są moralne i religijne, ale i o polityce dużo piszą (Wesołość), p. Golejewski uważa, że religijność nie jest dostateczną rękojmią, bo przecież i *Przegląd Lwowski* jest religijny, a przecież sejm nie zezwoliłby na subwencjonowanie takiego pisma, p. Popiel odstępuje od swego wniosku i przyłącza się do p. Kobylarza, p. Zyblikiewicz przemawia przeciw udzieleniu subwencji, bo komisja zbadać pism nie miała czasu, z powodu późnego wniesienia petycji, a przecież ks. redaktor mógł się z jej wniesieniem pospieszyć. Uchwalono przejście do porządku dziennego.

W dyskusji nad udzieleniem bezprocentowej pożyczki 5.000 złr. pannom Sakramentkom we Lwowie na wykończenie budowy kościoła zabierali głos pp. Gniewosz (przeciw), hr. Golejewski, Dunajewski, Chrzanowski, Pietruski i sprawozdawca dr. Zyblikiewicz za wnioskiem. Całą dyskusję wywołał p. Gniewosz przez użycie wyrażenia, że panny Sakramentki nie są dobrą „firmą", ażeby mogły zostać dłużnikami funduszu krajowego, i bez pozwolenia ordynarjatu petycji podawać nie miały prawa. Wykazano p. Gniewoszowi, że petycję wniósł ks. arcybiskup Wierzchlejski, nie ulega więc wątpliwości, że na pożyczkę zezwala, a co się tyczy rękojmi zwrotu, to panny Sakramentki, których zasługi około wychowania młodego pokolenia wysoko podnosili mowcy, dają lepszą niż ktokolwiek.

Wniosek komisji (udzielenie pożyczki) uchwalono, następnie już bez dyskusji udzielono takież pożyczki dwóm gminom na odbudowę kościołów, ale tylko po 1.000 złr. na tych samych warunkach (bez procentu, spłata w ciągu lat dziesięciu, zaczynająca się po dwóch latach).

Poseł hr. Wodzicki prosi o pozwolenie referowania petycji komisji w sprawie ustawy rolniczo przemysłowej.

Izba nie zgadza się na to.

Kilka petycji wniesionych przez ks. Kaczałę nie wywołało dłuższej dyskusji i wszystkie wnioski komisji zostały przyjęte. W rozprawach przemawiali ks. Pełech, Kowalski, ks. Krasicki, Gross i Chrzanowski.

Z następnych petycji zdawali sprawę pp. Smarzewski i Weigel. Z powodu petycji miasta Jarosławia o zwrot niesłusznie zapłaconych funduszowi krajowemu odsetków, w kwocie 1800 złr. od pożyczki 30.000 złr. wywiązała się dłuższa dyskusja, w której brali udział pp. Wereszczyński, hr. Wodzicki i Wł. hr. Badeni. Dwaj pierwsi mowcy, wyjaśniali, że Wydział krajowy był zmuszonym pobrać te zaliczki, bo tak wynikało z ustawy obowiązującej wówczas, gdy pożyczka została zaciągniętą, ale uznawali, że odsetki te gmina płaciła niesłusznie, i że zwrócić je należy. Wł. hr. Badeni bardzo silnie poparł petycję miasta Jarosławia, poczem po przemówieniu sprawozdawcy, wniosek komisji ażeby odsetki zostały zwrócone, przyjęto.

Z dalszych petycji zdawał sprawę p. Haller. Tyczyły się one udzielenia pożyczek na budowy szpitali gminom miast Stryja i Sanoka. Wnioski komisji przesyłające te sprawy Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, przyjęto bez dyskusji. Nad takimże wnioskiem miasta Jasła, komisja wnosi przejście do porządku dziennego, przeciw czemu przemawiali pp. Polanowski i Michalski, wniosek zaś komisji, który został przyjęty, popierał p. Antoniewicz.

Z budżetu funduszu policyjnego zdaje sprawę dr. Zyblikiewicz. Przyjęto go bez rozpraw w kwocie 7.761 złr. dochodów, i 1.525 złr. wydatków.

Z działu II. (fundusze samoistne) zdaje sprawę dr. Weigel.

Przyjęto bez rozpraw:

Fundusz domestykalny, dochody 3.824, wydatki 3.425 złr.

Fundusz stanowy sierociński dochody 1.593, rozchody 1.530 złr.

Fundusz Aleks. hr. Stadnickiego dochody 1.659, rozchody 1.650 złr.

Fundusz szkoły weterynarji dochody 1 939, rozchody 2.949, niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 1.010 złr.

Fundusz kultury krajowej dochody 9.678, rozchody 5.525 złr.

Nadto powzięto następne uchwały:

1) Nadwyżki funduszów samoistnych należy i nadal obracać na pomnożenie majątku zarodowego: zaś niedobór z powodu amortyzacji od wypożyczonego w kasie oszczędności kapitału 16.000 zł. dla zakładu weterynarskiego przeprowadzić jako wydatek nadzwyczajny.

2) Wydział krajowy czuwać ma nad tem, aby wydawnictwo encyklopedji krajowej pozostało ściśle w granicach, zakreślonych mu w porozumieniu się z akademią umiejętności w Krakowie.

Oprócz tego komisja wnosi następującą uchwałę:

Ponawia się rezolucję, na posiedzeniu dnia 20. maja 1875 zapadłą:

Sejm wzywa rząd, ażeby założył we Lwowie szkołę weterynarji, wraz z szkołą kucia koni i szpitalem dla zwierząt, ofiarując mu na ten cel zabudowania w realności pod l. 466⅔ we Lwowie położone i odpowiedni obszar gruntu, niemniej roczną subwencję w sumie 2.000 zł. z funduszu krajowego, obowiązując się nadto do ratalnego spłacania pożyczki hipotecznej, na tę realność zaciągniętej, i upoważnia nadal Wydział krajowy do prowadzenia rokowań z rządem, w myśl czwartej rezolucji pod tym względem na posiedzeniu z dnia 20. maja 1875 zapadłej.

Wniosek ten postawiony został przed nadejściem odpowiedzi rządowej w tej sprawie, tymczasem odpowiedź ta nadeszła i to wcale niespodziewana.

Pomimo uchwalonej w Radzie państwa rezolucji, wzywającej rząd do założenia szkoły weterynarji, pomimo dawanych w rajchsracie przez ministrów zapewnień p. ministra oświecenia, oświadcza tenże kategorycznie, że rząd szkoły takiej nie założy, a gdyby ją kraj założył, to żadnej subwencji na nią nie da.

Ze względu na tę odpowiedź ministra, na konieczną potrzebę szkoły i na znaczne fundusze jakie już kraj na nią wyłożył, wnosi rezolucję polecającą Wydziałowi krajowemu, aby w myśl uchwały z d. 14. października 1874 r. przedłożył sejmowi na następnej sesji projekt założenia szkoły weterynarji kosztem funduszu krajowego.

Poseł Antoniewicz zastrzega, żeby w projekcie nie było żadnej wzmianki o języku wykładowym.

Poseł Czajkowski odczytuje z trybuny odpowiedź ministra.

Poseł hr. Golejewski przemawia za wnioskiem p. Polanowskiego, gdyż ten jego zdaniem niczego nie przesądza.

Poseł Skrzyński popiera również wniosek p. Polanowskiego.

Poseł Zyblikiewicz oświadcza się przeciw temu wnioskowi. Jeżeli uchwalimy założenie szkoły, w takim razie pewnem jest, że rząd jej nie założy tutaj, ale na Bukowinie. Tak przynajmniej wnosić każe świadomość zabiegów jakie się robią w Wiedniu o tę szkołę.

Poseł Hausner dziwi się, że przeciwnicy wniosku p. Polanowskiego mogą się jeszcze po odpowiedzi ministra łudzić, tak jak się obiecankami i nadziejami łudzili, gdy cofnął uchwałę z r. 1874, przez co fundusz krajowy narażony został na znaczne straty. Mowca przypomina, że w r. z. przepowiedział wszystko co się teraz stało, i przestrzega, że teraz łudzenie się, do tego samego przyprowadzi. Trzeba raz uznać, że sejm błąd popełnił i starać się ten błąd naprawić.

Poseł Chrzanowski wykazuje, że rząd ma interes w założeniu szkoły, i że na ten interes liczyć potrzeba, a z nałożeniem tak wielkiego ciężaru na kraj, spieszyć się niepodobna.

Poseł Antoniewicz oświadcza się także przeciw wnioskowi p. Polanowskiego.

Po jeszcze jednem przemówieniu p. Golejewskiego, które w skutek wesołego usposobienia mowcy zapewne, wywołało aż trzy sprostowania faktów ze strony pp. Hausnera, Skrzyńskiego i Chranowskiego, marszałek odroczył dalszą dyskusję do następnego posiedzenia, które się odbędzie we wtorek d. 25. kwietnia o godzinie 9 rano.

Koniec posiedzenia o godz. 9 min. 35 wieczorem.

Dwudzieste szóste posiedzenie sejmowe z d. 26. kwietnia 1876.

Początek o godzinie 10. min. 10 rano. Przewodniczący marszałek krajowy Włodzimierz hr. Dzieduszycki; komisarz rządowy p. Bartmański.

Poseł hr. Golejewski stawia wniosek naglący, wzywający Wydział krajowy, aby przedłożył projekt zmiany statutu w tym duchu, ażeby sejm odbywał się jednego roku we Lwowie, a drugiego w Krakowie.

Ponieważ wnioskodawcy nie ma jeszcze w Izbie, ażeby uzasadnił nagłość, na wniosek więc p. Józefa Jasińskiego przedmiot ten będzie traktowanym według regulaminu.

Poseł ks. Chełmecki stawia wniosek następujący:

Zważywszy, że na przestrzeni mało większej nad pół kwadratowej mili, znajduje się w okolicy Alwerni sto garncarzy, wyrabiających rocznie około 300.000 naczyń glinianych najniższego rzędu; zważywszy, że w tej okolicy i na tej samej przestrzeni znajdują się obfite pokłady glinki ogniotrwałej, którą spekulanci w wielkiej ilości wydobywają, i nie po cenach odpowiednich kupują i do Prus wywożą; zważywszy wreszcie, że za obce udoskonalone fabrykaty gliniane znaczne z kraju wychodzą pieniądze, wnoszę:

Wys. sejm raczy uchwalić: wzywa się Wydział krajowy aby zbadał:

1) Jakie byłyby środki umiejętnego dla kraju więcej niż dotąd pożytecznego użytkowania tej glinki, tudzież,

2) Czy przez zaprowadzenie szkoły garncarstwa w Alwerni lub okolicy osiągnęłoby się cel wskazany;

a po zbadaniu przedłożył przy stosownem sprawozdaniu na najbliższej sesji sejmowej ewentualne wnioski.

Wnioskodawca, tłumacząc spóźnione postawienie tego wniosku, z uwagi, że wniosek ten nikomu nie szkodzi, a pożytek przynieść może, prosi, aby Izba uznała jego nagłość, i zaraz przystąpiła do drugiego czytania.

Izba uznaje nagłość, i przystąpienie do natychmiastowej dyskusji uchwala.

W poparciu wniosku przemawiają pp. Weigel, Gross, ks. Chełmecki i Biłous, poczem wniosek zostaje przyjętym.

W dalszym ciągu wniesiono do sejmu następujące petycje:

1) Gmina Rożyska, o udzielenie pożyczki. 2) Wydział pow. w Gorlicach, o zniesienie spichlerzy gromadzkich, a zaprowadzenie natomiast gminnych kas pożyczkowych. 3) Kuratorja bursy tarnowskiej św. Kazimierza, o subwencję lub pożyczkę. 4) Wydział pow. w Rudkach, o zmianę §§ 107, 108 i 109 ustawy gminnej. 5) Gmina Rawa, o subwencję 2000 zł. na rozszerzenie szkoły. 6) Dyrekcja kasy zaliczkowej we Lwowie, o zalecenie Wydziałowi krajowemu, aby lokował fundusze krajowe w spółkach zaliczkowych. 7) Wydział pow. w Horodence, o ustanowienie w Stanisławowie filii c. k. austr. banku narodowego. 8) Milewski Stanisław z załączeniem, że dochody propinacji są zagrożone i prosi o ubezpieczenie tych dochodów. 9) Wolański Piotr, nauczyciel, o zarządzenie wypłaty należącej mu się dotacji od magistratu lwowskiego.

Na porządku dziennym jest sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu funduszów indemnizacyjnych z roku 1875.

Wysoki sejmie!

Zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych przedstawia bardzo pomyślne rezultaty roku 1875.

W funduszu indemnizacyjnym Galicji wschodniej dochody wynosiły o 260.161 złr. 24 ct. więcej, jak były preliminowane, a wydatki były o 49.126 złr. 44½ ct. mniejsze od preliminowanych.

W funduszu indemnizacyjnym Galicji zachodniej dochody wynosiły o 123.689 złr. 30 ct. więcej, a wydatki o 227.777 złr. 47 ct. mniej jak preliminarz.

Fundusz indemnizacyjny Wielkiego księstwa Krakowskiego, stojący o własnych swych siłach bez wszelkiej subwencji rządowej, operował w r. 1875 dodatkami do podatków nie po 52 ct. od 1 złr., lecz zniżonymi już o 10 ct. dodatkami, mimo to zapasy jego własne wzrosły z 321.825 złr. do 392.490 złr. w obligach indemnizacyjnych, a nadto zniszczył własnych swych obligów 20.085 złr. Wszystkich obligów razem zniszczył do końca 1875 r. 131 145 złr.

Komisja wnosi następujące uchwały:

1) Sejm wstrzymuje się od ostatecznego załatwienia przedłożonych mu zamknięć rachunkowych funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej, zachodniej i Wielkiego księstwa Krakowskiego z roku 1875, a przyjmuje te jedynie do wiadomości z zastrzeżeniami na poprzednich sesjach, przy zamknięciach rachunkowych uchwalonemi.

2) Sejm wzywa c. k. rząd, aby przystąpił do ostatecznego załatwienia rokowań między c. k. rządem a Wydziałem krajowym względ[illegible] dotacji galicyjskich funduszów indemnizacyjny[illegible] i oddania ich w zarząd reprezentacji kraj[illegible] przeprowadzonych.

Z porządku dziennego następuje spraw[illegible] zdanie komisji budżetowej o preliminarz[illegible] funduszów indemnizacyjnych na rok 1877. Zd[illegible] je sprawę p. Zyblikiewicz.

Wniosek komisji przyjęto bez rozpraw uchwalono na dodatki indemnizacyjne pobier[illegible] 51 ct. w Galicji wschodniej i zachodniej, a 4[illegible] ct. w wielkiem księstwie Krakowskiem dod[illegible] ków do podatków.

Z porządku dziennego następuje spraw[illegible] zdanie komisji budżetowej o petycji komi[illegible] wystawy rolniczo-przemysłowej o subwencję [illegible] cele wystawy. Sprawozdawcą jest hr. Wodzi[illegible]

Komisja wnosi udzielenie jednorazow[illegible] 5000 złr.

Przed wniesieniem tej sprawy p. Smoli[illegible] wniósł jako nagłą sprawę przeniesienia sąd[illegible] powiatowego z Janowa do Zalesia. Sprawę [illegible] czysto formalną, bo idzie tylko o przeniesie[illegible] sądu do domu, odległego o 20 sążni, ale do i[illegible] nej już gminy należącego, załatwiono zgodn[illegible] z wnioskiem komisji przez polecenie Wydzi[illegible] łowi krajowemu poczynienia potrzebnych kroków.

Co do petycji komisji wystawy p. Anto[illegible] niewicz ze względów formalnych przeciw[illegible] jest tak nagłemu jej traktowaniu. Nagłość u[illegible] została uznaną, więc petycja powinna leżeć [illegible] godzin. Za dyskutowaniem bezzwłocznem prze[illegible] mawiali pp. Weigel, Męciński i Erazm Wola[illegible] ski, zaś hr. Golejewski popiera p. Antoniewicz[illegible] Ks. Czartoryski nie sądzi także dlaczego[illegible] sprawa miała być dyskutowaną koniecznie d[illegible] siaj, skoro jutro przyjść może i wszelkim fo[illegible] mom zadość się stanie. Wniosek odraczający przyjęto.

Z porządku dziennego następuje dalsz[illegible] ciąg dyskusji nad budżetem.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Weig[illegible] uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do zało[illegible] żenia szkoły weterynaryjnej, której brzmienie[illegible] podaliśmy w sprawozdaniu z poprzedniego po[illegible] siedzenia. Wniosek p. Polanowskiego tym sp[illegible] sobem upadł.

Poseł hr. Golejewski wnosi odroczenie sumarjusza do jutra.

Popiera ten wniosek p. Chrzanowski ze względu że weszły jeszcze niektóre petycje, wymagające wydatków.

Poseł Antoniewicz sprzeciwia się te[illegible] mu, powołując się na wczorajsze zdanie p. Zy[illegible] blikiewicza, że należy nauczyć peteutów aby wcześnie z petycjami przychodzili.

Poseł Zyblikiewicz poucza p. Anto[illegible] niewicza, że można tego żądać tylko od takich petentów, którzy to uczynić mogą, ale nie od takich jak np. gmina Piwniczna, która nie mo[illegible] gła wcześniej prosić o zapomogę w skutek po[illegible] gorzeli, bo się wcześniej nie spaliła.

Dalszą dyskusję nad budżetem, czyli ze[illegible] stawienie sumarjusza odroczono.

Poseł Abrahamowicz imieniem komi[illegible] sji kultury krajowej prosi Izby o pozwolenie [illegible] zreferowania kilku przedmiotów do tejże komi[illegible] sji odesłanych.

Popiera tę prośbę p. Polanowski, Izba jednak jej nie uwzględnia.

Z porządku dziennego przystąpiono do wy[illegible] boru jednego członka Wydziału krajowego z [illegible] całego sejmu.

W pierwszem głosowaniu otrzymali pp. Hausner 34, Smarzewski i Podlewski po 3[illegible] Antoniewicz 28 głosów, nikt więc nie mi[illegible] większości.

W drugiem głosowaniu odbytem po zawie[illegible] szeniu posiedzenia dla narady, otrzymał pose[illegible] Podlewski 74, Hausner 30, Smarzewski 21, An[illegible] toniewicz 3 głosy. Ten ostatni agitował mię[illegible] dzy swymi za Podleskim argumentując, iż naj[illegible] mniej będzie szkodliwym Rusi, skoro już on sam wybrany być nie może. i Rusini głosowali za nim.

Poseł Podlewski został zatem wybrany; skutkiem czego okazała się potrzeba wyboru zastępcy z kurji większych posiadłości.

Do wyboru tego postanowiła Izba przystąpić natychmiast, zawieszono więc znowu posiedzenie dla narady.

W odbytem głosowaniu otrzymali pp. Abrahamowicz 30 głosów, Romer, Erazm Wolański i Laskorz po jednym głosie. Wybrany zatem został p. Abrahamowicz.

Z porządku dziennego przystąpiono do trzeciego czytania ustawy budowniczej dla miasta Lwowa.

Sprawozdawca p. Madejski wylicza zmiany jakie w ustawie podczas dyskusji poczynione zostały.

Poseł Rydzowski przy §§. 51 i 53 zwraca uwagę na sprzeczność logiczną między temi dwoma paragrafami. Sprzeczność tę wytknęliśmy już w poprzednich sprawozdaniach. W jednem z nich powiedziano, że studnie powinny być w największej możliwej odległości, w drugim zaś, że studnie mają być w odległości 8 metrów od gnojownika, który nie jest niczem innem jak także rodzajem kloaki. Mowca więc wnosi, żeby co do gnojowisków przyjąć tę samą zasadę, to jest żeby były w największej możliwej odległości od studni. W ogólności zarzuca mowca ustawie, że zawiera wiele szczegółów drobiazgowych, które właściwie należą do instrukcji.

Poseł Krzeczunowicz najmocniej popiera poprawkę p. Rydzowskiego.

Sprawozdawca p. Madejski bardzo zręcznie stara się wykazać, że sprzeczności bardzo rażącej niema i że mogłoby tak pozostać jak jest, mimo to jednak Izba zmianę przez p. Rydzowskiego wniesioną, a pomimo subtelnych wywodów p. Madejskiego zupełnie uzasadnioną uchwala.

Po odczytaniu zmian, marszałek poddaje całą ustawę pod głosowanie w trzeciem czytaniu.

Ustawa zostaje przyjęta.

Poseł Biłous na mocy regulaminu prosi o odczytanie ustawy w języku ruskim.

Marszałek odpowiada, że regulamin przepisuje odczytywanie ustaw w trzeciem czytaniu w języku ruskim, o ile to być może. Obecnie to być nie może, ponieważ przekład ruski nie jest gotowy.

Poseł Antoniewicz oświadcza, że wniosek ten postawionym jest nie dlatego aby on i jego przyjaciele polityczni chcieli sejmowi czas zabierać, lecz tylko pragną skonstatować, że nie wyrzekają się swego prawa.

Poseł hr. Golejewski ze względu na krótkość czasu, prosi posła Biłousa, żeby od swojego wniosku odstąpił, jakkolwiek całą jego słuszność uznaje.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminie miasta Stanisławowa na pobór opłat gminnych od psów, gminie Jordanowa, Stryja i Nadwórny od napojów spirytusowych, gminie Buczacza od mięsa, gminie Buczacza od nafty,

gminie Żyżnomierza, Pisarówki, Stararopa i Szumina na pobór wyższych dodatków gminnych, tudzież nad petycją gminy Żmigród o pobór opłat od napojów spirytusowych. Sprawozdawca p. Czajkowski.

Wszystkie ustawy według wniosku komisji bez dyskusji przyjęto, tylko co do ustawy o poborze opłaty od mięsa przez gminę miasta Buczacza, ks. Krzyżanowski postawił wniosek przejścia do porządku dziennego, który Izba przyjęła.

Co do petycji gminy miasta Żmigrodu o pobór opłat od napojów spirytusowych Wydział krajowy wnosi przejście do porządku dziennego, zaś p. Józef Jasiński odesłanie do Wydziału krajowego do bliższego zbadania.

W dyskusji zabierają głos pp. Rydzowski, komisarz rządowy i sprawozdawca, poczem Izba wniosek komisji przyjmuje.

O godz. 2. min. 15. marszałek odracza posiedzenie do godz. 4. po poł.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Jak onegdaj donieśliśmy, ma być na placu Krakowskim zbudowany bazar. Otóż z tego powodu przekupnie i przekupki przeniesieni zostali na czas budowy na plac Strzelecki.

— W niedzielę, 30. kwietnia w ogrodzie Kisielki, odbędzie się pierwszy w r. b. festyn ludowy, z którego dochód dzierżawca restauracji przeznacza na zasilenie funduszu, przeznaczonego na pomnik dla ś. p. Goszczyńskiego. Ma być transparent, ognie bengalskie, iluminacja, muzyka, jednem słowem wszystko, co może pierwszą w tym roku majową zabawę uprzyjemnić.

— Z ulicy Zielonej dochodzą nas skargi na brak wody. Już podobno od dwóch dni wody tam w studniach nie ma. Wypadałoby przecież temu zaradzić — tak przynajmniej sądzić by należało.

— Donoszą nam z prowincji, że ks. Domagalski przebywa obecnie na wsi u pewnego szlachcica w dyecezji Tarnowskiej, gdzie wypowiadając swe opinie na korzyść Moskali, bałamuci ludzi jakiemiś czczemi nadziejami. Ułożył on tam adres do cara, który przeszle do emigracji do podpisów. Treścią tego adresu jest pokorna prośba emigracji o przebaczenie, potępienie całej swej przeszłości, przyrzeczenie poprawy i wyprzysiężenie się raz na zawsze wszelkich ruchów i związków przeciwnych Moskwie, zupełne poddanie się i błaganie o wolność kościołowi. Przypominamy sobie przy tej sposobności, iż zacny kapłan, ks. Wyszyński, niedawno zmarły w Krakowie, wróciwszy z Syberji do kraju, przestrzegał wszystkich, z którymi mówił, przed ks. Domagalskim, jako przed ajentem moskiewskim i pisał do nas kilka razy w tym przedmiocie. Zdawało się nam wtedy, iż ks. Wyszyński mylił się w swoich oskarżeniach, tymczasem list jego wzywający ks. arcybiskupa Felińskiego, ażeby się rzucił pod stopy cara, broszura „Irlandja i Polska", propaganda w Krakowie i w Galicji sympatyj moskiewskich a wreszcie adres do cara, o którym donoszą nam z prowincji, dostatecznie potwierdzają oskarżenie uczynione przez księdza Wysayńskiego, iż ks. Domagalski jest zwyczajnym, pobierającym pensję ajentem moskiewskim.

— Wiele osób, które nie zgadzają się z ukazem kagańcowym wydanym przez Magistrat, podpisują przedstawienie przeciwko niemu w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

— Wykaz osób zmarłych w czasie od 11. do 20. kwietnia 1876. Salomea Brenner, żona prywatnego onejalisty, gorączka połogowa, lat 43; Julja Kendracka, była traktjerniczka, gruźlica płuc, lat 40; Paulina Wichert, żona majstra kominiarskiego, udar mózgu, lat 40; Melania Harasymowicz, żona c. k. adjunkta sądowego, gruźlica płuc, lat 21; Ferdynand Koralewicz, emerytowany urzędnik magistratualny, suchoty, lat 50; Aleksander Olwita Uznański, emerytowany naczelnik powiatowy, rozedma płuc, lat 58; Kunegunda Kawka, prywatna, uwiąd schyłkowy, lat 89; Agnieszka Melichar, żona ślusarza, suchoty płuc, lat 41; Julja Ustrzycka, wdowa po dzierżawcy dóbr, niedomykalność zastawki dwukończystej lat 66; Abraham Józef Moldau, faktor, suchoty płuc, lat 58; Marja Sokal, żona właściciela realności, gruźlica płuc, lat 18; Eugeniusz Bożydar Podhorodeński, były właściciel dóbr, choroba Brigtha, lat 70; Zofja Tauletz, żona ajenta policji, suchoty płuc, lat 36; Edward Heisig, c. k. emerytowany komisarz straży skarbowej, porażenie ogólne, lat 37; Marja Kossowska, żona introligatora, gruźlica płuc, lat 36; Franciszek Hektor, majster szewski, gruźlica płuc, lat 38; Karolina Korewa, guwernantka, gruźlica głuc, lat 35; Józef Brandl, kontrolor targowy, gruźlica, lat 58; Lea Radomska, wdowa po szynkarzu, uwiąd schyłkowy, lat 84; Chane Goldstaub właścicielka realności, uwiąd schyłkowy, lat 84; Franciszek Gąsiorowski, woźny kasy oszczędności, wodna puchlina, lat 67; Franciszek Sztoc, majster garncarski, niedomykalność zastawek aorty, lat 54.

— Rocznica stuletniej niepodległości amerykańskiej ma być obchodzoną i w Szwajcarji. W tym celu w dniu 4. lipca b. r. mają się zebrać Amerykanie zamieszkali w Szwajcarji lub też podróżujący w tym kraju, w Muzeum narodowem polskiem w Rapperswylu, wraz z wielu Szwajcarami i Polakami, dla zamanifestowania wspólnych uczuć i sympatyj narodowych. Uroczystość ma być wspaniałą. Warto byłoby postarać się, ażeby adres polski do Amerykanów zawierał jak najwięcej podpisów.

— Wiadomości policyjne. W nocy na 25. t. m. wkradł się do domu pod l. 7 na Starym rynku Jakób Misiak, kilkakrotnie za zbrodnię kradzieży karany złodziej, rozbił szafkę w sieni na kłódkę zamkniętą i gdy różne tam złożone graty przeszukiwał, został przychwycony przez czynszownika w tym domu Mailecha Raresa. Złodziej rzucił się na swego przeciwnika, dobył noża z kieszeni i ranił Raresa lekko w prawą rękę. Złodzieja zdołano nareszcie przy pomocy kilku innych domowników i przywołanego żołnierza policyjnego odprowadzić do policji. — Józefowi Grynbergowi, szynkarzowi za rogatką Żółkiewską skradziono d. 24. z zamkniętej komody którą złodziej wytrychem otworzył, następujące kosztowności: parę kólców brylantowych, trzy złote pierścienie z dyamentami, sześć złotych pierścionków bez kamieni, jeden sznurek korali pomięszanych z perłami, parę złotych kólczyków i dwie złote spinki. Szkoda wynosi około 600 zł. Podejrzenie kradzieży pada na niejakiego Berla Żytnickiego, z Warszawy, który miał wikt i stancję u szynkarza, będąc zatrudnionym jako dozorca w kamieniołomie na Zniesieniu. — Władysław Kopczyński ośmioletni uczeń klasy normalnej wyszedłszy zeszłej soboty do szkoły, do dziś dnia nie powrócił do domu. Chłopczyna ubrany był w popielaty spencerek, letnie spodnie i czapeczkę, rodzice zaś jego mieszkają w domu pod l. 41 przy ulicy Piekarskiej. — Złożono w policji parasol, który znalazł dorożkarz nr. 33 dnia 21. b. m. na ulicy Zygmuntowskiej. — Zgubiono w niedzielę wieczór w ogrodzie miejskim złotą bransletę cenioną na 30 zł. Rzetelny znalazca otrzyma stosowną nagrodę od właściciela kamienicy pod l. 14 przy ulicy Łyczakowskiej.

Dnia 12. b. m. w południe wybuchł ogień w przysiołku Okradziejówce, należącym do gminy Balin, w powiecie Chrzanowskim, przy czem dziewięć domów mieszkalnych i trzy stodoły stały się pastwą płomieni. W pożarze zginął także niestety jeden z mieszkańców, Kazimierz Buta, który będąc chorym nie mógł w czas ratować się ucieczką. Ogólna przez pożar zrządzona szkoda wynosi około 3500 zł. Ponieważ przyczyną pożaru była karygodna nieostrożność, zarządzone zostało dochodzenie karne.

— **Nekrologja.** Kajetan Niezabitowski, urodzony w r. 1800 we wsi Kulakach na Żmujdzi, student uniwersytetu wileńskiego, następnie począwszy od roku 1825 urzędnik ministarjum oświecenia w Warszawie, nareszcie członek komitetu cenzury, i od lat kilkunastu emeryt, zmarł przed kilkoma dniami w Warszawie. Niezabitowski rozpocząwszy zawód literacki w języku litewskim, następnie pisał po polsku. Ułożył parę dzieł osnowy religijnej i przyrodniczej, tłómaczył kilka romansów, wydawał przez lat kilkanaście dobry „Kalendarz powszechny", lecz nadewszystko pracował nad nauką języka litewskiego. Zostały po nim w rękopiśmie grammatyka tego języka i słownik polsko-litewski, oraz historja Litwy.

Jan Szmit, żołnierz b. wojsk polskich z roku 1831 z oddziałów strzelców Kaszla, zmarł w tym miesiącu w Botuszanach na Wołoszczyznie.

— **Z Przemyśla.** Koncert dnia 6. kwietnia b. r. na korzyść biblioteki pedagogicznej w Przemyślu urządzony, przyniósł ogólnego przychodu 107 zł. 35 ct., z których po odtrąceniu wydatków wynoszących 20 zł. 38 ct. pozostało czystego dochodu 86 zł. 97 centów.

Wydział Towarzystwa pedagogicznego przemyskiego spełnia miły sobie obowiązek mogąc publicznie podziękować Wmu panu Dietzowi, dyrektorowi Towarzystwa muzycznego w Przemyślu, iż tak gorliwie i bezinteresownie zajął się urządzeniem koncertu, który nie mógł inaczej pod jego kierownictwem wypaść, jak tylko świetnie. Wydział dziękuje również serdecznie za współudział w grze Wpp. S. K. i P. jakoteż pannie A. H. poważając się przytem być tłumaczem powszechnego zdania, iż gra na fortepianie panny A. H. dziś już pełna artyzmu, zapowiada jej piękną artystyczną przyszłość. Wreszcie składa Wydział dzięki dobroczyńcom, którzy nie biorąc biletów, swemi datkami przysporzyli dochodu: Wp. Jel. hr. Kr. i dostojnemu pasterzowi ks. biskupowi obr. łac. zawsze hojnie wspierającemu cele szlachetne, tudzież szanownemu Zarządowi Tow. muzycznego za bezpłatne urządzenie sali.

— *(Z.)* **Kolbuszowa** 23. kwietnia. Przed rokiem zawiązał się w miasteczku naszem komitet, celem zaprowadzenia straży ochotniczej pożarnej, którego zabiegi po wielu trudach, dziś nareszcie pomyślny odniosły skutek.

Zgromadzeni w biurze Wydziału powiatowego członkowie wspierający i czynni, wybrali na zasadzie zatwierdzonych przez namiestnictwo statutów Radę nadzorczą, w skład której weszli: pp. hr. Tyszkiewicz jako prezes, Juljan Zgórski, Aleksander Krynicki, obrany następnie kasjerem Rady nadzorczej, dalej pp. Józef Lityński, Marceli Januszewski, Antoni Ankiewicz jako naczelnik straży i Agenor Cassina z grona czynnych członków wybrany.

Na zastępcę naczelnika straży wybrano p. Michała Galińskiego, który pełni zarazem funkcję sekretarza Rady nadzorczej wreszcie p. Edwarda Goldhamera na zastępcę pana Cassiny.

Komitet zdając Zgromadzeniu sprawę z dotychczasowych działalności wykazał dochód około 300 zł. z jednorazowych datków powstały, a pozyskawszy nadto sporą liczbę członków wspierających, zapewnił straży roczny dochód w sumie 156 zł.

Zbytecznem byłoby dowodzić, iż grosz ten przy naszych stosunkach małomiejskich — z wyjątkiem znaczniejszego datku hr. Tyszkiewicza i Towarzystwa teatru amatorskiego, z niemałym uzbierano trudem i tylko poświęceniu się p. Zgórskiego zawdzięczyć należy, iż straż pożarna w najniezbędniejsze rekwizyta zaopatrzyć się będzie w stanie.

Nikt tu zresztą nie wątpi, żeby Towarzystwa asekuracyjne do których straż tutejsza petycję o jednorazowy datek wnieść zamierza, jak dotąd innym strażom tak teraz i straży naszej, poparcia swego odmówić nie zechcą.

— **Tarnów** 23. kwietnia. Dnia 27. kwietnia b. r. odbędzie się w katedrze tutejszej staraniem obywateli miasta, nabożeństwo żałobne za duszę wieszcza ś. p. Sewerna Goszczyńskiego. Sumę żałobną w asystencji kleru odprawi jeden z prałatów, kazanie powie jeden z katechetów, a damy uproszone zbiorą kwestę na pomnik wielkiemu nieboszczykowi.

Dnia 1. maja odbędzie się znów wielka i nietylko dla miasta, ale i okolicznych powiatów, ważna uroczystość t. j. poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach gimnazjum klasycznego.

Na uroczystość tę zjadą się reprezentanci Rad powiatowych miast okolicznych, a nawet sam namiestnik zaszczyci gród Tarnowskich swoją obecnością. Aktu poświęcenia dopełni ks. biskup miejscowy JE. br. Pukalski po wotywie odprawionej w katedrze przez proboszcza ks. prałata Króla. Kazanie w kościele, mowy przy kamieniu węgielnym i w sali szkolnej, deklamacje utworzonych na tę uroczystość wierszy, śpiew młodzieży szkolnej i t. p., ozdobią i upamiętnią tę uroczystość. Miasto ją upamiętni ucztą, podejmując dostojnych gości, a goście t. j. obywatele ziemscy najlepiej ją uczczą i upamiętnią przez stypendjum utworzone na pamiątkę tej fundacji, na które już koło 1000 zł. dotąd zebrano.

Dla młodzieży szkolnej i dla nauczycieli jest ta uroczystość tem milszą, bo mają już pewność, że wyjdą przecie z tych jaskiń, w których dotąd z narażeniem zdrowia jak Troglodyci szkołę mieli.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Emigracja dostarcza nam nie tylko znakomite dzieła matematyczne, ale też coraz częściej dochodzą nas ztamtąd wiadomości o przekładach różnych arcydzieł. Rykaczewski, niedawno zmarły, przetłumaczył wzorowe całego Cycerona, a teraz p. Kazimirski, sławny we Francji orjantalista, tłumacz na francuski język Alkoranu, przetłumaczył na język polski dzieło najznakomitszego prozaika perskiego z trzynastego wieku Szejcha Sadego z Szyrazu „Ogród różany". Jest to zbiór powiastek, wypadków życia, z których autor wyciąga moralną prawdę, przepis obyczajności lub trafne spostrzeżenie zaprawione solą epigramatu. Dzieło to przenosi nas na łono Wschodu i lepiej z jego myślą i cywilizacją zapoznaje, niż opisy i historje. Ciekawa to pod każdym względem książka, przyjemna, zabawiająca i pożyteczna, tłumaczona prozą i wierszem białym. Pan Kazimirski przekład ten zaopatrzył w przedmowę, życiorys Sadego i bardzo cenne objaśnienia. Wzbogacił też swoją pracą niepospolicie piśmiennictwo polskie, rozszerzając jego zakres przyswojeniem najpopularniejszego w Persji dzieła. Jest to pierwszy przekład polski, dokonany z oryginału perskiego. Tytuł jego następuje: „Gulistan, to jest Ogród Różany Sadego z Szyrazu, z oryginału perskiego przełożył W. z Bibersteina Kazimirski." (Paryż. Nakładem Biblioteki Kórnickiej in 8vo stronnic 344). Przekład dokonany wzorowym polskim językiem. Należy się wdzięczność p. Kazimirskiemu za danie początku przekładom polskim z oryginałów wschodnich, hrabiemu zaś Janowi Działyńskiemu uznanie za to, że nie żałował kosztów na wydanie tak pięknego przekładu.

— Treść 6 i 7 nr. „Czasopisma Towarzystwa Aptekarskiego": O nowym sposobie otrzymywania aldehydów przez J. Bogusza; O senesie i gatunkach rodzaju „strączyniec", z którego liście senesowe otrzymujemy, przez M. D. Wąsowicza; Kilka słów o zielu zwanem „Brodziec paczula", przez M. D. Wąsowicza; Sprawy zawodu aptekarskiego; Konkursy; Nekrologia; Ogłoszenia; Syrop d'arsenia te de fere d' A. Clermont, przez M. D. W.; Słówko o reformie naszego zawodu, przez Niedziałkę. Redakcja we Lwowie przy ulicy Łyczakowskiej nr. 4. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje K. Mikolasch, właściciel apteki we Lwowie przy ulicy Kopernika.

— Nakładem redakcji „Szkiców społecznych i literackich" w Krakowie, wyszła w osobnem odbiciu historyczna rozprawa „Kniaź i Xiążę", przez Juljana Bartoszewicza, z pośmiertnych rękopismów znakomitego historyka. Treść jej niezmiernie zajmująca wykazuje czem byli u nas kniaziowie i w jaki sposób zamieniali się na książąt. Nie jedna baśń została tu sprostowaną, nie jeden fałsz rozproszony. Bardzo to ważny przyczynek do historji naszego społeczeństwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Peszt 21. kwietnia. Płacono za pszenicę na 72 8/10 kilo. od 10·15 do 10·25, na 78 kilo. od 10·45 do 10·55, żyto 70 do 72 kil. po 7·15 do 7·35, jęczmień 62 do 63 kilg. po 6·70 do 8·20, owies 41 do 43 kilo. po 7·67 do 8·—, kukurudzę po 4·40 do 4·50, proso po 5·— do 5·35, spirytus po 25·50 za 100 litrów.

Wrocław 21. kwietnia. Dziś płacono za 200 kil. pszenicę białą 18 mrk. 30 fen., pszenicę żółtą — mrk. — fn., żyto 16 m. 20 fn., jęczmień stary — m. — fn., nowy — m. — fen., owies 18 mrk. — fen., groch — mrk. — fen., rzep zimowy — mrk. — fn., rzepak zimowy 27 mrk. 25 fen., latowy — mrk. — fn., len — mrk. — fen., siemię lniane — mrk. — fen., olej rzepiowy 61 mrk. — fen.; spirytus w miejscu na 100 Trall. po 41 mrk. 70 fen., na maj i czerwiec po 438·0 mrk.

Drezno 21. kwietnia. Na targach tutejszych płacono (za 1000 kil. netto) pszenicę białą 200 do 225 mrk., brunatną 180 do 218 mrk., żyto krajowe 160 do 174 mrk., zagraniczne 150 do 162 m., jęczmień czeski 165 do 192 mrk., paszowy 145 do 155 mrk., owies 175 do 189 mrk., kukurudzę 126 do 130 mrk., wykę 190 do 200 mrk., groch 190 do 210 mrk., nasienie lnu 260 do 290 mrk.

Izba handlowa i przemysłowa wystarała się u zarządów kolei żelaznych, aby jej od czasu do czasu udzielano wykazów tych należytości (Parteiguthabnngen), które od stron przy nadawaniu lub oddawaniu towarów nad taryfę pobrano, a to w tym celu, aby strony interesowane przejrzeć mogły te wykazy na tablicy urzędowej Izby handlowej i przemysłowej, w gmachu ratuszowym na dole, po lewej stronie od strażnicy miejskiej. Wykaz takich należytości nadesłała już dyrekcja ruchu kolei Karola Ludwika za miesiąc październik i listopad 1875, który też na tablicy urzędowej dla przejrzenia umieszczono.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 19. kwietnia 1876.

Sejmowe.

Lwów, d. 25. kwietnia.

Wyprawa na bąki. — Włościańscy mowcy. — Sprawa handlowych składów zbożowych. — Galicyjska kasa zaliczkowa. — Ochotnicze straże ogniowe,

Cały dzień pozawczorajszy wypełniły sejmowi rozprawy nad budżetem, i doprowadzono też je szczęśliwie do końca.

Ostatnia żywsza utarczka stoczoną została przy preliminarzu drogowym, wspomnieliśmy już w poprzednim numerze o niej. Dziś powracamy jeszcze do tego przedmiotu z tego powodu, że jak słyszeliśmy, w kołach poselskich dotknięto kwestji, dlaczego na odezwanie się pp. Antoniewicza i Erazma Wolańskiego tak niedorzeczne, że istotnie nie warto było na serjo odpowiadać na nie, wystąpił w szranki cały szereg najtęższych znawców stosunków drogowych, mianowicie pp. Badeni Władysław, Gross, Męciński i Jaworski Apolinary. Mówiono, jakoby ta polemika miała podobieństwo polowania z armatami na wróble, czyli raczej na bąki. Być może, że tak jest — nie chcemy o to spierać się. Mniemamy jednakże, że ci mowcy, którzy zbijali gadaniny pp. Antoniewicza i Wolańskiego Erazma, uczynili to raczej z tego względu, aby oświecić tych posłów, którzy mogliby dać się obałamucić podobnemi niedorzecznościami, nie zaś w tym celu, aby wywalczyć sobie laur zwycięztwa nad przeciwnikami tego kalibru, jak autorowie owych niedorzeczności.

Musimy też parę słów poświęcić posłowi Kobylarzowi z Kolbuszowskiego. Jest to włościanin, odznaczający się pewną inteligencją, i wcale zręczny mowca. Zabiera głos zwykle wtedy tylko, gdy chodzi o interesa jego okolicy, i przyznać potrzeba, że wcale sprytnie dobiera argumentów, a wypowiada je spokojnie, z umiarkowaniem i z taktem. Między ruskimi włościanami, zasiadającymi w naszym sejmie, równać się może z Kobylarzem p. Kocyłowski z okolic Liska pod względem wymowy, chociaż Kocyłowski co się tyczy zdolności wrodzonych, znacznie przewyższa wszystkich swoich kolegów włościańskich w sejmie, nawet Kobylarza. Laskorz (Mazur) i Iwaniszów (Rusin), także rezolutnie mówią, ale zawsze nie ma w ich przemówieniach zdrowego sensu.

Tych parę słów poświęciliśmy włościańskim mowcom sejmowym, biorąc asumpt do tego z kilku odezwań się p. Kobylarza przy rozprawach budżetowych.

Z przyjemnością notujemy, że sejm przychylnie załatwił podanie komitetu, starającego się o założenie handlowych składów zbożowych we Lwowie, jakoteż podanie dyrekcji galicyjskiej kasy zaliczkowej we Lwowie aby Wydział krajowy lokował w tej instytucji po kilkadziesiąt tysięcy złr. na rachunek bieżący. Przypuszczać należy, że gdy teraz ta kasa ma zapewniony dostateczny fundusz obrotowy, namiestnictwo nie będzie już dłużej przeszkadzało jej, w urządzeniu oddziału zastawniczego dla biednych ludzi, tak bardzo potrzebnego we Lwowie.

Ochotniczym strażom ogniowym odmówił sejm subwencji z tego bardzo słusznego powodu, że gdzie gmina interesowana sama nie ma tyle poczucia obowiązku, żeby przyczyniła się do utrzymania tak namacalnie użytecznej dla niej instytucji jak straż ogniowa, to nie zasługuje ona bynajmniej na pomoc ze strony ogółu.

Ostatnie wiadomości.

Skład sejmowego komitetu przedwyborczego, wybranego onegdaj w kole poselskiem, jest następujący: Gross Piotr, Dąbrowski Wacław, Wereszczyński Józef, Löwenstein Bernard, Zuker Filip, Janko Henryk, Kamiński Ignacy, Madejski Marceli i Czerkawski Julian.

Z dzienników peszteńskich i wiedeńskich, dzisiaj nadeszłych, okazuje się, że wprawdzie pośredniczący projekt hr. Andrassego ministerstwo węgierskie weźmie za podstawę dalszych rokowań, ale jeżeli ten projekt nie ulegnie modyfikacji, to weźmie dymisję. Gdyby nie sytuacja polityczna zewnętrzna, to Węgrzy nawet i tak daleko w ustępstwach byliby się nie posunęli. Do przyjęcia wiedeńskiego projektu pośredniczącego przez Węgrów za podstawę do dalszych rokowań przyczynia się i ta okoliczność, że Węgrzy nie otrzymali zawartej pożyczki, a pieniędzy bardzo pilnie im potrzeba do pokrywania deficytu. A wstrzymali wiedeńscy bankierowie umyślnie wypłatę pożyczki, aby presję co do ugody wywrzeć. I kto wie, czyby wypłacili, gdyby nie przyszło do ugody. Dlatego to tak w ostatniej chwili zmiękł Tisza. W każdym razie do porozumienia między obu ministerstwami jest jeszcze dosyć daleko. Ministrowie węgierscy przybyli wczoraj do Wiednia z formalnem ultimatum. Jeśliby tego ultimatum rząd przedlitawski nie przyjął, gabinet węgierski weźmie dymisję, i nastąpiłoby nietylko przesilenie ministerjalne, ale i państwowe. Z tego powodu trwamy w naszem przekonaniu, że rząd przedlitawski przyjmie ultimatum węgierskie, i ugoda cłowa przyjdzie do skutku.

Dzienniki rzymskie donoszą, że Nigra mianowany został ambasadorem w Petersburgu, a jego miejsce w Paryżu zajmie Contl. Barbolani mianowany posłem w Konstantynopolu.

Z Konstantynopola d. 24. kwietnia telegrafują: Wszyscy reprezentanci mocarstw radzili Porcie, aby wstrzymała się od kroków nieprzyjaźnych wobec Czarnogóry, przyrzekając, że będą dalej prowadzić dzieło pacyfikacyjne. Porta przyjęła to do wiadomości, ale nie przerwie wojskowych przygotowań.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 15 kwietnia. Petersburgski „Reichsanzeiger" daje następujące urzędowe uspokojenie co do sprawy wschodniej: Porozumienie wielkich mocarstw co do pacyfikacyi polega na silnej podstawie i namiętnościami wywołane trudności nie zdołają przemódz woli zjednoczonej Europy. Porozumienie to jeszcze się nawet bardziej utrwaliło po wiadomości o zamiarze Porty wkroczenia do Czarnogóry, a na wezwanie Moskwy pełnomocnicy Niemiec, Austrji, Francji, Włoch, wspólnie odradzili Porcie akcję wojenną. Spodziewać się należy, że do tego kroku i Anglja się przyłączy. Porta zamiarowi wystąpienia przeciwko Czarnogórze zaprzeczyła i zapewnia że zarządzenia wojskowe w Scutari tyczą się tylko obrony.

Przyjechali dnia 25. kwietnia 1876.

HOTEL ŻORZA: Z. Demkowski z Kosienic. A. Skrzyński z Kobylanki. A. Szyrajew z Mielca. M. Witaszewska z Krakowa. A. Zapalska z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI: E. Leszczyński z Cieszanowa. St. Lipnicki z Rossji. W. Głowacki z Tarnopola.

HOTEL LANGA: M. Weiss z Wiednia. B. Kohn z Wiednia. M. Buchwald z Wiednia. J. Strieber z Hagen.

HOTEL ANGIELSKI: B. Rozwadowski z Tuchowa. J. Temporali ze Stanisławowa.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 25 kwietnia 1876
godzina 10. minut 25 przed południem.

Akcje kred.	134.25	Anglo-austr.	56.—
Unionsbank	54.—.	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	183.75	Kolej połudn.	89.50
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9.75
Rubel papier.	—.—.	Us. osob. słabe.	

Wiedeń 25. kwietnia 1876.
godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus.	12.50.	Węgier. kred.	111.75
Anglo-austr.	56.80.	Unionsbank	54.—
Kolej Kar. Lud.	183.—	Nordbahn.	175 50
Kolej południo	90.25.	Kolej Alföd.	95.—
Kolej Elżbiety	149.50.	Kolej Lw.-czer.	122 50
Węg. Nordostb.	95.—.	Rudolfsbahn	103.—
Wiener-Banges.	18.—.	Węg. Ostban	35.—
Gal. indemniz.	81.50.	Losy z r. 1864	124.75
Franco-H. Bank	32.—.	Verkehrsbahn	70.—
Losy tureckie	15.75.	Baubank-Act.	8.50
Kolej państw.	269.50.	Bankverein	—.—
Wied. Bauver.	8.50.	Losy węgier.	68.—

Marki niemiecki ct. 60.
Usposobienie: stałe.

Berlin, 24. kwietnia. Russ. Banknoten 265.— Credit. Act. 225.— Lombardex 150.— Galizier 76 80 Staatsbahn 451.— Rumänier 18 25 Oesterr.-Banknoten 167.—. Usposobienie —

W TEATRZE hr. SKARBKA
We środę dnia 26. kwietnia 1876
Czwarty występ p. Adeliny Paschalis, primadony opery w Lizbonie i pierwszy występ p. Augusta Souvestre, barytona opery w Medjolanie.

Afrykanka

Opera w 5. aktach, muzyka J. Majerbeera, słowa E. Scribego.

OSOBY.

Don Pedro, prezydent rady króla portugalskiego	P. Borkowski.
Don Diego, członek tejże Rady	P. Koncewicz.
Inez, jego córka	Pna Marco.
Vasco de Gama, oficer marynarki	P. Zakrzewski.
Con Alvar, członek rady	P. Miknlski.
Wielki inkwizytor Lizbony	P. Guberski.
Nelusko, niewolnik	P. August Souvestre.
Selika, niewolnica	Pni Adelina Paschalis.
Arcykapłan Brahmy	P. Koncewicz.
Anna, dama dworu	Pni Skalska.
Woźny	P. Wojnowski.
Marynarz	P. Zieliński.
Bramin	P. Sanecki.

Oficerowie marynarki, członkowie rady, kapłani Brahmy, woźni, ludzie obojga płci, oficerowie, żołnierze, majtkowie. — Rzecz dzieje się w 1. i 2. akcie w Lizbonie, w 3. na okręcie, w 4. i 5. na przylądku Dobrej Nadziei w roku 1498.

Pomiędzy aktem 2. a 3. 20 minut przerwy z powodu ustawienia okrętu na scenie.

Początek o godz. 7.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:
Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczór.

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Nadesłane.

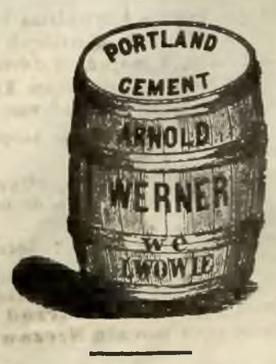

Lwów, z Izby handlowej dnia 25. kwietnia.	płacą złr.	żąda. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	183 —	185 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	121 50	123 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	228 —	230 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	215 —	217 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 —	85 —
„ „ „ 4 pr. w. a.	77 50	79 —
„ „ „ 5 pr. okres.	84 —	85 —
Banku hip. gal. 6 pr.	86 —	87 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	94 —	96 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 30	91 30
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	81 —	82 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 50
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	17 50	19 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 60	5 72
Dukat cesarski	5 70	5 82
Napoleondor	9 72	9 85
Pół imperjał rosyjski	9 85	10 5
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 70
Ruhel rosyjski papierowy	1 57	1 59
Pruskie bilety kasowe	1 79	1 82
Srebro	105 —	107 —

Wiedeń, d. 22. kwiet.

Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w banku. 5 pr.	62 50	62 75
„ „ w sreb. 5 „	66 50	66 75
Pożyczka loteryjna: 1839 całe losy (m. k.)	228 —	230 —
1839 1/5 losu „	222 —	224 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	102 —	103 —
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	105 —	105 50
1860 „ 100 „ „ „	110 —	110 50
1864 „ 100 „ „ „	124 75	125 25
Listy zast. dom. po 120 5 „	138 25	138 75
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	82 50	84 50
Bukowińskie	82 50	83 50
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 6 proc.	92 —	93 —

	płacą złr.	żąda. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	67 50	68 —
Tureckie poż. kol. po 400 fr.	15 50	15 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	55 25	55 75
Bodencred. an. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	133 50	134
Zakł. kr. węg. 200 zł.	112 50	113 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	635 —	645 —
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	854 —	856 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	— —
Unionbank po 140 zł.	53 25	53 75
Vereinsbank po 106 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	70 —	70 50
Wied. bankver. po 100 zł.	49	50 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	97 50	98 50
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	148	148 50
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1750 —	1760 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	119 —	130 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	184 50	185 —
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	123 50	124 —
Mor. Szl. (cest.) po 200	— —	— —
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	129	130 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	109 50	110 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	90 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	269 —	269 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	91 —	91 25
Tramway wied. po 200 zł.	105 50	107 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	— —	— —
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	— —	— —
Węg. wsch. (Oath.) po 200	34 —	35 —
Węg. zach. (Westb.) po 200

Już wyszły z druku

CZYTANIA MAJOWE

(serja IV. na rok 1876, wydania ks. O. Hołyńskiego). Zawierają one rozmyślania z życia Najśw. Panny i przykłady na każdy dzień miesiąca, z dodatkiem litanij, modlitw i pieśni.

Cena 1 egz. 30 ct., dawniejszych serij (1, 2 i 3) po 25 ct. Wszystkie serje razem (po 1 egz.) 1 zł. Biorący jakiekolwiek serji 10 egz. otrzymują 2 egz. w dodatku, przy większych zamówieniach znaczniejszy dodatek. Przewielebne duchowieństwo prosimy o łaskawe rozpowszechnianie naszych „Czytań“ które na żądanie wysyłać będziemy w komis za późniejszym zwrotem należytości.

Zamówienia przyjmuje ks. *Otton Hołyński* we Lwowie, Plac kapitulny Nr. 7. 2444 2—3

Urząd pocztowy w Turce

potrzebuje zdolnego, egzaminowanego i zaprzysiężonego, kaucionowanego lub dostateczną gwarancją zaopatrzonego

ekspedytora

pocztowego i telegraficznego. Bliższe warunki Ratownie 2472 1—3

W Jaworowie

osiadł stale 2468 1—3

Doktor wszech nauk lekarskich

Zdzisław Lachowicz.

Rozsadków chmielu

Zateckiego w Galicji już aklimatyzowanego, dostać można w folwarku **Czarne Niwy**, poczta Łopatyn. 2412 3—3

AGRONOM

kawaler, ze szkoły rolniczej z Czernichowa, z praktyką kilkunastoletnią u księcia Sanguszki w tarnowskiem, tudzież w dobrach arcyksięcia Albrechta na Szląsku, zarządzający obecnie znaczniejszym majątkiem w Wojniczu, poszukuje miejsca jako administrator lub ekonom kilku folwarków. Życzenie jest we wschodniej Galicji. Bliższa wiadomość pod adresem: *A. Stadnik* w WOJNICZU, poczta Wojnicz. 2408 3—3

AGRONOM

posiadający kilkoletnią praktykę gospodarczą, w sile wieku, żonaty, poszukuje posady rządcy lub administratora.

Bliższa wiadomość u notarjusza Wgo **Wolskiego** we Lwowie, ulica Trybunalska. 2436 2—3

Do sprzedania Folwark

200 do 300 morg. pola,

między któremi 20 morgów łąk w bardzo dobrej glebie, mila od Jarosławia. Zgłoszenia do zarządu ekonomicznego **Chłopice**, poczta Jarosław. 2288 6—6

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-Cronier. Skład w Paryżu w aptece p. Lebasseur, rue dela Monnaie, 23 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Lukaska Spiessa 1966 4—?

Kołki dla szewców

całkiem białe, spiczaste, równe, po najtańszej cenie, otrzymać można we fabryce takich kołków i kopyt.

Abeles et Co.

2057 10—30 *Prag 1187 II.*

50 zł. honorarjum.

Urzędnik gospodarczy wdowiec, nieskazitelnej przeszłości poszukuje choćby najskromniejszej posady. Pośredniczącemu powyższą nagrodę. Adres M. L. Lwów poste restante.

Kasjer oraz Kontrolor

gospodarczy, nieżonaty, za kaucją znajdzie umieszczenie. Zgłosić się pod literą H. poczta GRÓDEK koło Lwowa. 2458 1—3

Notarjusz dr. Wurst

w Kossowie

poszukuje rutynowanego

koncypienta

z praktyką notarjalną, jakoteż adwokacką lub sądową. 2460 1—3

L. 367/76.

Ogłoszenie.

Celem obsadzenia posady **sekretarza gminy**, do którego także i prowadzenie manipulacji kasowej, tudzież załatwianie czynności z nadzorem policyjnym połączonych należeć będzie, z roczną pensją 400 zł. w. a. możebnie i remuneracją z obowiązkiem złożenia kaucji w kwocie 100 zł. a. w., na rok jeden — rozpisuje się konkurs z terminem **do 3. maja** b. r.

Podania zaopatrzone w metrykę urodzenia i dowody kwalifikacyjne wnosić należy do zwierzchności gminy Radymno przed terminem rzeczonym. 2463 1—1

Radymno, 21. kwietnia 1876.

Zwierzchność gminy.

Burgilewicz.

Folwark Zrotowice

w powiecie przemyskim, podług katastru obejmujący do **500 morgów ziemi, 2** mile od Przemyśla położony, jest z wolnej ręki na lat 6 zaraz lub od 24. czerwca 1876 do **wydzierżawienia.** 2448 1—3

Bliższą wiadomość udzieli zarząd dóbr Ordynacji Miżyńskiej JO. Adama ks. Lubomirskiego, poste restante **Niżankowice.**

PASTA i SYROP

Nafé p. Delangrenier w Paryżu.

50 lekarzy szpitalów Paryzkich, profesorów wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszystkie inne, dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.* 2006 2—4

Dostać można w aptece we Lwowie p. Mikolascha; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego i Cjallego.

FOLWARK

o **1000 kroków od** miasta **Brzeżna** oddalony, obejmujący roli ornej i łąk około 100 morgów, jest z wolnej ręki bez pośrednictwa faktorów do **sprzedania.** część kapitału przy gruncie pozostać może. Bliższą wiadomość pod adresą **W. P.**, w BRZEŻANACH. 2358 5—5

Dobra Szczurowice i Łopatyn

z przyległościami Chmielno, Laszkow, Nowostawce, Hrycowola, Podmanasterek, Kustyn, Rudenko i Pustelnik w powiecie Brodzkim położone, półtory mili od stacji kolejowej Zabłotce, a 3 mile od miasta Brodów oddalone, są z wolnej ręki w całości lub częściami korpusami tabularnemi do sprzedania.

Bliższych wiadomości udziela Dr. **Mały**, adwokat krajowy we Lwowie i **Antoni Witosławski**, c. k. notarjusz w Brodach. 2357 2—3

Agenci płatni od pośrednictwa wykluczeni.

Apteka T. Torosiewicza

pod „rzymskim cesarzem Tytusem“

we Lwowie przy ulicy Czarneckiego

utrzymuje na składzie

WODY MINERALNE

tegoroczne naturalne, krajowe i zagraniczne

po cenach zwykłych.

Zamówienia z prowincji w dowolnej ilości, uskuteczniają się za zaliczką pocztową. 2409 2—3

Woda sodowa w syfonach.

Bardzo ważne dla pp. piekarzy

dla odsprzedających i dla gorzelń

niezrównanej dobroci, najsilniejsze

DROŻDŻE prasowane

z fabryki SIGMOND ELEK w Klauzenburgu otrzymuje codziennie świeże w paczeczkach po $2^1/_2$, 5 i $12^1/_2$ kilogr. i rozsyła koleją lub pocztą za pobraniem

po **96 ct.** za 1 kilogr. dla znaczniejszych a stałych odbiorców odsprzedających i piekarzy

Cena częściowa **60 ct** za pół kilo albo $1^1/_2$ ct. za 1 dekagram.

Główny skład fabryczny dla całej Galicji 2172 4—?

w handlu **ST. MARKIEWICZA** we Lwowie w rynku l. 42.

Nowa waga metryczna

2178 7—10

Zupełnie świeży transport

HERBATY Chińsko-rosyjskiej

otrzymał handel

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, rynek l. 45.

pół kilo herbaty Congo	zł. 1.60	pół kil. herbaty Pecco przed.	zł. 3.—
„ „ Souchong	„ 2.—	pół „ „ najprzed.	„ 4.—
„ „ Souchong prz.	„ 3.—	„ „ „ karaw.	„ 5, 6, 8.—
„ „ najpr.	„ 4.—	„ „ „ żółtej	„ 5.—
„ „ Pecco	„ 2.50		

Okruchy herbaciane pół kilo zł. 1.20, najlepsze zł. 1.50.

Oksaloretni stary RUM bremski

butelka cała	zł. 1.50	butelka cała	zł. 2.—
pół „	„ —.75	pół „	„ 1.50
ćwierć „	„ —.40	ćwierć „	„ —.50

Cenniki rozsyłamy franko!

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.

Opakowanie nic się nie liczy!

Ceny oznaczone na pół kilo czyli funty cłowe

w paczkach po $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ kilo.

Zakład hydryatyczny i żętyczny

w Łopusznie na Bukowinie 2440 3—5

otwartym zostanie 1. czerwca.

Ażeby zapewnić gościom przyjemny pobyt, chorym odzyskanie zdrowia, poczyniłem znaczne ulepszenia w zakładzie. Dachy nowo kryte, lepsze urządzenie pokoji, wybudowałem kryty chodnik w ogrodzie. Żętyca świeża o 6. rano bywa gościom dostarczana. Wyborna kuchnia, doskonała muzyka przyczyniać się będą do zadowolnienia gości zostających w naszym zakładzie. Ułatwiona komunikacja pocztowa i telegraficzna, apteka w miejscu. Ordynację lekarską prowadzi Dr. **Stanisław Czerkawski** z Czerniowiec. **v. Catargi** dzierżawca.

Bieliznę damską i męzką

płócienną i szyrtyngową, białą jak kolorową

uzupełniłem teraz do najwyższego wyboru.

Również:

Bieliznę stołową, płótna, perkale, kretony, szyrtingi i pokrycia na meble utrzymuje zawsze w wielkim wyborze. 2391 2—?

Na żądanie przesyłam cenniki franko.

Zygmunt Steif.

TRUSKAWIEC.

Zakład zdrojowy zostaje otwartym 15 maja 1876.

Kąpiele słono-siarczane i żelazisto-słono-siarczano-szlamowe, słono alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia.

Żętyca owcza własnego wyrobu, zapas wód lekarskich obcych, cztery restauracje i cukiernia.

Odległość zakładu od stacji kolejowej Drohobycz jedna mila.

Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju, zarząd zakładu przyjmuje także zamówienia na takowe.

Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Lekarz zakładu Dr. **Z. Rieger**, krajowy radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględniane, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu.

Franciszek Krall,

1—6 dzierżawca zakładu.

Kąpiele siarczane W LUBIENIU

oddalone trzy mile od Lwowa, jedną milę od stacji kolei żelaznej Karola Ludwika w Gródku, a jedną od stacji kolei żelaznej Albrechta w Szczercu, otwarte będą

dnia 20. maja 1876.

Zarząd kąpielowy sporządziwszy nowy hotel, postarał się o wszystko, co do wygody szanownych gości jest potrzebne.

C. k. wóz pocztowy przez czas sezonu kąpielowego co dzień między Lwowem i Lubieniem kursując, odchodzić będzie ze Lwowa o godzinie 7. rano, wracając z Lubienia do Lwowa o godzinie 5. po południu. *Jednorazowa jazda kosztować będzie 1 zł. 20 ct.*

C. k. biuro telegraficzne jest w miejscu.

O wczesne zamówienia pomieszkań uprasza się pod adresem:

„Zarząd kąpielowy w Lubieniu przez Lwów.“

Ktoby sobie życzył aby dowieziono wodę siarczaną do Lwowa, raczy udać się o to wprost do „Zarządu kąpielowego.“ 2131 4—6

Pod gwarancją świeżości i prawdziwości bezpośrednio ze zdrojowisk sprowadzane

WODY MINERALNE NATURALNE

Sól morską do kąpiel i różne wytwory źródlane

hurtownie i częściowo poleca najtaniej hand. l.

ST. MARKIEWICZA we Lwowie rynek l. 42.

Dla dogodności miejscowej szan. Publiczności, urządziłem częściową sprzedaż WÓD MINERALNYCH, codziennie rano od 6. do 10. godz. **w Ogrodzie miejskim** (*Pojezuickim*) **w głównej werandzie** *z wszelkiemi wygodami, gdzie sala w razie niepogody może służyć za schronienie i miejsce przechadzki. Spis i cenniki wód, opisy zdrojowisk i analizy wód, udzielam i rozsełam na żądanie gratis.* 2455 1—6

Do wygrania!

2. Maja

na LOS pożyczki miasta Krakowa

zł. 40.000, 35.000, 30.000, 20.000 itd.

Najmniejsza wygrana, którą każdy los najmniej wygrać musi jest 30 zł.

Cena losu obecnie bardzo korzystna 16 zł. 50 ct.

4. maja

na LOS loterji rządowej

Ogólna wygrana wynosi 220.000 zł.

50 sztuk losów kredytowych.

100 szt. losów pożyczki m. Wiednia

1500 szt. losów poż. m. Salzburga itd.

Cena losu 2 zł. 50 ct.

15 maja. 2444 2—2

Na promesę losu pożyczki prem. węgierskiej

150.000, 15.000, 5.000, 4.000 itd.

Cena promesy 3 zł.

Na LOS m. Stanisławowa

na założenie domu dla starców i kalek.

Główna wygrana bryłka szczerego złota wartości 2.000 dukatów, 2000 losów wygrywają przedmioty ze złota i srebra wartości 50.000 zł.

Cena losu 1 zł.

Do nabycia w handlu płócien i herbaty

Fr. Schubutha i Syna

we LWOWIE, Rynek l. 45.

Wielki wybór

najnowszych **perkalików** *francuskich*, **żakonet i oxfordów, materji** *wełnianych*, **kazimirów i rypsów**

na suknie damskie.

Materji nicianych letnich do prania na ubrania męzkie i dziecinne i na liberje.

Materji meblowych najnowszych różnego rodzaju.

Firanek *do okien*, **Kocyków** *flanelowych*,

Kap gobelinowych i pikowych *na łóżka*,

Dywanów *angielskich* i **Dywaników**

Kaftaników (*Schweissaugen*) pończoch i skarpetek

poleca obficie zaopatrzony

Magazyn płócien, bielizny stołowej i towarów bławatnych

J. PIETROSCHA i Spółki

we Lwowie przy ul. Teatralnej l. 11.

po cenach nizkich stałych.

Zamówienia z prowincji uskuteczniamy jak najspieszniej, a próbki rozsyłamy na żądanie franco.

Skład koców *białych grafenbugskich do kuracji hydriatycznej.* 2441 2—?

SYROP i WINO DUSARTA

z mleko-fosforanu wapna.

Te przetwory są jedynemi, jakie służyły Lekarzom szpitali paryzkich do stwierdzenia własności przywrotczych przeciw bledniczych i ułatwiających trawienie mleko fosforanu wapna.

Używa się ich przed lub po jedzeniu, w ilości kieliszka przy użyciu wina, a w ilości łyżeczki przy użyciu syropu, a są one odpowiedniemi:

Dla **Dzieci bladych**	W **chorobach piersi**
„ **Krzywiczych**	W **trudnem trawieniu**
„ **Młodych dziewcząt** w czasie rozwoju	W **braku apetytu**
„ **Kobiet delikatnych**	We wszelkich **chorobach** objawiających się **wychudnieniem i utratą sił.**
„ **Mamek** celem pomnożenia obfitości i bogactwa mleka.	W **złamaniach** dla **przywrotu kości.**
„ **ozdrowieńców**	W **zabliźnianiu ran.**
„ **Starców osłabionych.**	1991 16—22

Dostać można we Lwowie: w aptekach pp. K. Mikolascha, Baizera i Zygmunta Ruckera; w Krakowie: w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

Zupełne urządzenia gorzelń

wykonuje firma:

Gebrüder Kohlhaupt

Ustroń (na austr. Szląsku)

Na trzech wystawach medalami zaszczyceni, polecamy najlepiej nasze c. k. uprzyw. **aparata gorzelnicze, żelazne kotły parowe, aparata do gotowania Henzego, kadzie zacierowe** z mechanicznym przyrządem do mięszania i ochładzania, **parowe maszyny, pompy,** w ogóle **wszystkie artykuły należące do zakresu naszego zawodu.**

Ceny nasze są najumiarkowańsze.

Ponieważ posiadamy własną hamarnię, giserniję i kuźnię do kuwania kotłów możemy więc największe zamówienia w najkrótszym czasie wykonać i polecamy panom kupcom i kotlarzom **blachę miedzianą, oprawy, podstawy,** jakoteż **towary mosiężne** i opuszczamy przy większych zamówieniach najwyższy rabat.

2411 2—3

Clayton & Shuttleworth,

Lwów ulica grodecka 22.

polecają jak najlepiej wykończone: 2425 3—?

Ransomes'a oryginalne trzechskibowe pługi,

Siewniki rzędowe różnych rozmiarów,

„ **szerokorzutne wedle Smytho,**

„ „ **oryginalne Eckerta.**

Ceny zniżone; cenniki posyłamy chętnie na żądanie.

Mateusz Pokładnik,

mechanik, rodem ze Szląska pruskiego, od 30 lat w Czernelicy (Galicja) zamieszkały, dowiaduje się niniejszem o miejscu teraźniejszem lub śmierci swej żony *Agnieszki Jędrysiak* 1go zamężcia *Kastura* poślubionej w kościele par. o. l. w Lipnikach 20. lipca 1843. Wielebne urzęda parafialne i znajomi raczą łaskawe stroskanego męża zawiadomić. 2438 2—3

Dobra Porzecze

w skutek zgonu ś. p. Ignacego Andruszowskiego, 45letniego gospodarza w tychże dobrach, na czas zawisły od osobistości w interes wchodzącej a skarbowi JW. hrabiego konwenijującej, zaraz lub od 24. czerwca do **wydzierżawienia.**

Zasiewy: pszenicy morgów 183, rzepaku mor 45, koniczyny z r. 1875 morg. 125, koniczyny r. 1876 korcy dziesięć żyta morg. 125 i t. d. 2420 3—3

Z inwentarzem całym, częściowym, lub bez inwentarza. Inwentarz żywy stanowią: krów sto rasy holenderskiej na tle żuxwsko-szwajcarskiem, jałowniku tegoż pochodzenia sztuk 60, owiec Negretti 1200 przez lat 35 trykami pierwszych owczarni uszlachetnionych; koni roboczych swego chowu sztuk 60. Bliższa wiadomość w **Porzeczu**, z wyłączeniem wszelkiego pośrednictwa koszt wymagającego.

Poprawne kompresy na szyję

według Priesnitza.

We wszystkich słabościach gardła i krtani używa się z bardzo zbawiennym skutkiem kompresy. Ponieważ jednak nie każdy potrafi podobny kompres tak przyrządzić, aby odpowiadał celowi, przeto wynaleziono już całkiem do użytku gotowe kompresy z jednego kawałka, składającego się z grubej wełnianej materji do szyi zastosowanej którą się macza w wodzie; materja ta naklejoną jest na odpowiedniej szerokości i długości pasku nieprzemakalnym, a wszystko przytwierdzone do długiej bindy wełnianej którą się szyję owija i taśmuką przywiązuje.

Cena takiego kompresu z dokładnym opisem użycia 1 zł. 20 c. w. a.

Apteka pod „Gwiazdą“ **Piotra Mikolasch** we Lwowie. 2314 3—6

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnią ciała, zapaleń i rozdrażnienia, które dotkęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw *katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi bolom w krzyżach* itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swierzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50 c. w Paryżu. Skład główny w Paryżu u p. Wislin na ulicy Seine 31. — We Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, w Brodach w apt. p. Franzos. 1980 3—?

Dr. Tüske Elixir hemoroidalny.

Ten w swych skutkach dotąd nie prześcigniony środek, używa się najniezawodniej w wszystkich przypadłościach hemoroidalnych, przeciw zaflegmieniu i chronicznym katarom żołądka, brakowi apetytu i ustalonemu trawieniu, przeciw tyciu, pochodzącemu ze złego trawienia, obrzęknieniu wątroby, śledziony, biadaczce itp. Flakon wraz z przepisem użycia kosztuje 1 zł. 70 ct. Główny skład wysyłkowy znajduje się u J. E. Pechera, aptekarza w Temeszwarze. 2198 6—6

We Lwowie do nabycia w apt. **Z. Ruckera**, w Wiedniu u J. Weissa, w Krakowie u A. Alexandrowicza, w Pradze u J. Fürsta, w Stanisławowie u F. Stechera, w Czerniowcach u J. Schnircha.

U powyższych firm jest także do nabycia **sławna**

Woda do mycia dr. Dromsteina

Ten środek piękności (kosmetyczna woda do mycia) utrzymuje płeć mieniąco białą, gładką i delikatną aż do późnego wieku, oczyszcza natychmiast twarz z wszelkich *plam, piegów, pryszczów, węgrów* itp.

Cena flaszki 2 zł. 50 c.

DEPOSÉES DE GELIS ET CONTE AU LACTATE DE FER

Potwierdzone przez akademię medyczną w Paryżu.

Dwa raporta akademii medycznej i liczne doświadczenia dawniejsze i nowe dowiodły wyższość tego preparatu nad wszelkie inne żelaziste, jak również skuteczność przeciw: *Bladaczce, upławom, dla wzmocnienia organizmów lymfatycznych, dla ułatwienia perjodycznych odpływów i leczenia wszelkich słabości z niedokrwistości pochodzących.*

Prawdziwy preparat inaczej się nie sprzedaje jak w pudełkach kwadratowych, opatrzonych etykietami nakrapianymi farbą i obwiniętych opaskami różowymi, noszącemi napis p. Labelonye 99 rue d'Aboukir w Paryżu, u którego znajduje się skład główny takowych. We Lwowie w aptece p. Mikolascha i w Warszawie w składach aptecznych pp. Gallego i Mrozowskiego. 1022 12—12

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaitera.

Ostatnie zapasy

oryginalnych sadzonek chmielu zateckiego

rozsyła handel chmielu

Leopold Telatko in Saaz (Böhmen.)

2448 2—6

Zakład kuracyjny żętycą owczą w Kulasznem

Otwartym zostaje w tym roku **dnia 1. maja**, ponieważ powietrze jest ciepłe i wegetacja zupełnie rozwinięta.

Ogólne uznanie, jakie zakład uzyskał w roku zeszłym, tak od zwiedzających lekarzy jak i Szanownych gości, pod względem położenia, urządzenia, niemniej doskonałości żętycy i skuteczności kąpieli rzecznych, spowodowały powiększenie takowego i posiada już teraz 40 wygodnie urządzonych pokoi gościnnych, także spacery zostały rozszerzone.

Dwa razy dziennie przyrządzaną bywa w zakładzie świeża żętyca, dostać można także wód mineralnych i kumysu. Dobra traktjernia, poczta, telegraf są w miejscu, a dworzec kolei Łupkowskiej Szczawne zwany stoi w połowie na terytorjum Kulasznego i zaledwie dwadzieścia sążni od pierwszego domu zakładowego oddalony.

Do zakładu czyli do stacji kolei Łupkowskiej Szczawne jedzie się z Przemyśla 5 godzin.

W górskiej rzece Ostawie, płynącej koło ogrodu zakładowego, używać można wybornych kąpieli, do rozbierania są wystawione gabinety nad rzeką. 2467 1—3

Zarząd zakładu starać się będzie zadowolnić wszelkie życzenia Szanownych gości.

Zamówienia o pomieszkania uprasza się przesłać listownie lub telegraficznie pod adresem: **Zarząd zakładu żętycznego w Kulasznem poczta Szczawne kolej Łupkowska.**

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej„ J. Dobrzańskiego i K. Gronina. Zarządca A. Skerl.